Rok 1871. Kraków, niedziela 24 grudnia. Nr. 29[illegible]

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. [illegible]
Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołaj[illegible]
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętow[illegible] wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. [illegible] kopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszcz[illegible]

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 [illegible]
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 5 [illegible]
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 [illegible]
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, ora[z] niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewski[ego] i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** KsięgarnGubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse Seilerstätte Nr. 2.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3.— **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na „KRAJ“ na r. 1872.

KRAJ w następnym **1872** roku wychodzić będzie w takich samych warunkach i w tym samym jak dotąd formacie.

Upraszamy Czytelników naszych, aby **wcześnie** odnowić zechcieli prenumeratę na rok 1872 i oszczędzili nam nawału pracy przy końcu starego, a początku nowego roku.

Cena prenumeraty pozostaje ta sama:

z przesyłką pocztową:		bez przesyłki pocztowéj w miejscu:	
rocznie	24 „	rocznie	20
półrocznie	12 „	półrocznie	10
kwartalnie	6 „	kwartalnie	5
miesięcznie	2 złr. 25 c.	miesięcznie	2

☞ Ajencje, w których za granicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe**, gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go każdego miesiąca. — Prenumeratorowie zaś, którym się skończyła prenumerata w połowie miesiąca tj. 15go, raczą prenumeratę przysyłać tak, żeby upłynęła nie z 15tym, lecz z ostatnim dniem miesiąca.

☞ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami.

Kraków 23 grudnia.

Między polityką galicyjską a czeską od dziesięciu lat zachodzi ta głównie różnica, że reprezentacja galicyjska bierze udział w tych czynnościach konstytucyjnych, które odbywały i odbywają się czy to na zasadzie oktrojowanéj konstytucji lutowéj r. 1861, czy to na zasadzie konstytucji grudniowéj r. 1867 — podczas kiedy Czesi wszelkim takim austrjackim konstytucjom odmawiając prawomocności i legalności, — wstrzymują się uporczywie od wymaganych temi konstytucjami czynności parlamentarnych. Między Czechami a nami zachodzi ta różnica, że podczas, kiedy oni walczą u siebie w domu, na gruncie ojczystym; podczas, kiedy podstawą operacyjną ich walki stanowi l u d czeski — my niemogąc liczyć na taką podstawę operacyjną, nie zamykamy się w obrębie kraju naszego, nie ograniczamy walki na terytorjum nasze, ale przyjmujemy wszelkie wyzwania przeciwników naszych, udajemy się na i c h terytorjum, opuszczamy grunt krajowy — i prowadzimy walkę w samym obozie nieprzyjacielskim, w Wiedniu, w radzie panstwa.

Ta taktyka nasza, różna od taktyki czeskiéj, stała się już niecofnionym faktem historycznym. Były w ciągu ostatnich lat usiłowania ze strony czeskiéj, były nawet częste usiłowania ze strony stronnictwa federalistycznego w Galicji, aby sprowadzić delegację naszą z téj drogi, a usiłowania te czynione były w korzystniejszych dla abstynencji chwilach niż dzisiejsza — nic to jednak nie pomogło.

Większość sejmowa wzdrygała się przed tą polityką abstynencyjną; — większość przeważna stronnictw galicyjskich pchała zawsze delegacje nasze na drogę czynnego udziału w radzie państwa, a większości te oczywista zawsze zwyciężały. Udział więc delegacji naszéj w radzie państwa stał się niejako żywą tradycją naszéj polityki galicyjskiéj — przywykliśmy do tego udziału i n a b y l i ś m y w t é j p o l i t y c e j u ż w i e l k ą p r a k t y k ę i n i e m a ł o d o ś w i a d c z e ń.

Jeżeli jakiś kierunek polityczny wyszedł raz ze zakresu doktryny i stał się faktem historycznym, już wtedy niema potrzeby spierać się o niego na polu abstrakcyjném, na polu formułek teoretycynych; ale dosyć jest zapytać się, cośmy w praktyce zyskali na tym kierunku, ile korzyści przyniósł nam ten fakt historyczny?

A więc wobec zbliżającéj się znów sessji rady państwa nie wchodzić nam w doktrynerskie spory: ażali nie lepiéj byłoby nam zmienić dziś taktykę naszą i naśladować abstynencję Czechów? — ale raczéj zdać sobie sprawę, ileśmy w przeciągu tych dziesięciu lat téj taktyki naszéj naprzód postąpili? ileśmy na téj taktyce zyskali? ile ten fakt historyczny przyniósł nam korzyści?

Jeżeli bez uprzedzeń i bez przesądów, sumiennie na pytania te odpowiedzieć mamy, odpowiedź nie wykaże nam wprawdzie świetnych rezultatów, ale musi mieścić w sobie przyznanie, że w tych dziesięciu latach pod względem politycznym, pod względem swobód narodowych, pod względem rozwoju autonomicznego i ekonomicznego, o ile tenże zawisł od ustawodawstwa państwowego — że pod tymi względami uczyniliśmy znaczne postępy, posunęliśmy się o znaczny kawał drogi naprzód ku wytkniętym naszym celom.

Być może, że gdyby przed dziesięciu laty, lub przed pięciu, lub przed trzema, lub nawet przed rokiem była zwyciężyła u nas polityka abstynencyjna — być może, że bylibyśmy więcéj uzyskali; ale téż z drugiéj strony być może, że gdyby przy obranéj taktyce parlamentarnéj w Wiedniu delegacja nasza była sobie lepiej, rozważniéj, mądrzéj postępowała — korzyści odniesione dla kraju byłyby również daleko większemi. W każdym razie dziś zapóźno już zmieniać taktykę; dziś zapóźno porzucić drogę, po któréj przez dziesięć lat postępując, jakkolwiek krokiem dość niedołężnym, ospałym, bojaźliwym, jednak popchnęło się sprawę galicyjską o znaczny kawał naprzód.

I dlaczegożby dzisiaj delegacja nasza miała nagle zerwać z dziesięcioletnią tradycją swą polityczną? Czy dlatego, że u steru rządu stanęli dziś więksi, jak kiedykolwiek, przeciwnicy nasi? czy dlatego, że stanęli tam wrogowie tak silni, że im trudno na terytorjum rady państwa placu dotrzymać? czy dlatego, że wobec tych wrogów przegrana jest pewną — że niema szansy wygranéj i trzeba koniecznie w zawczesnym odwrocie szukać ratunku? Bynajmniéj. Delegacja nasza nie zastanie dziś na ławie ministrów żadnego Szmerlinga, twórcy konstytucji lutowéj, który był wrogiem niebezpiecznym, bo walczył w imieniu idei nieprzyjaznéj nam wprawdzie, ale która miała wielkie szanse powodzenia; delegacja nasza nie zastanie na ławie ministrów ani Herbsta ani Giskry, autorów konstytucji grudniowéj, którzy byli równie potężnymi wrogami, bo mieli za sobą całą moc i siłę zasad liberalnych niemieckich; dzisiaj delegacja nasza zastanie na ławie ministrów ludzi bez przeszłości politycznéj, profesorów wezwanych z katedr uniwersyteckich, biurokratów mających rutynę i przebiegłość — ale niereprezentujących żadnéj idei politycznéj, niemających za sobą poparcia żadnych wielkich zasad politycznych.

I miałażby nasza delegacja, która walczyła — prawda, że raz z większém. raz z mniejszém szczęściem — przeciwko Szmerlingom, Herbstom i Giskrom w parlamentach, które m i a ł y p r z e w a ż n ą w i ę k s z o ś ć m i n i s t e r j a l n ą; miałażby delegacja nasza ulęknąć się dzisiaj téj ławy ministerjalnéj obsadzonéj prowizorycznie ministerstwem administracyjno-biurokratyczném. w parlamencie, w którym to ministerstwo zaledwo liczy n i e p e w n y c h i z a w o d n y c h kilka głosów większości?

Nie zaiste! Dziś mniéj niż kiedykolwiek widzimy przyczyn porzucenia drogi, którąśmy przez dziesięć lat ostatnich kroczyli.

A jakież powody podaje nam ów dziennik, jedyny z galicyjskich, doradzający dziś abstynencję? — Obalenie dzisiejszego gabinetu? — o! jeżeli tylko o to chodzi, to pewnie nie potrzeba tyle zachodów; d z i ś mniéj, jak kiedykolwiek, potrzeba do tego zmiany dotychczasowéj taktyki. Aby tego celu dopiąć, d z i ś nie potrzeba ryzykować bezpośrednich wyborów, czego sobie może w duchu życzyliby centraliści niemieccy — dziś dość jest w tym celu stanąć otwarcie wobec ministerstwa i odmówić mu poparcia. Jeżeli zwykła droga konstytucyjna dziś nam zupełnie wystarcza, na cóż się rzucać niepotrzebnie na ma[n]... niekonstytucyjne i dać przeciw[nikom] naszym sposobność robienia [na Ga]licji nowych jakichś eksperym[entów] *in anima vili* przez rozpisanie [wybo]rów bezpośrednich? Być mo[że] przyjdzie kiedy ostateczność, g[dy] będziemy z m u s z e n i i téj podd[ać] się próbie; ale dziś ostateczności téj niema — dziś niechaj delegacja jedzie spokojnie do Wiednia, a tam — niechaj każdy spełnia swoją powinność.

Kwestja Nadbaltycka.

(Ciąg dalszy.)

Najtrudniejszém dla Niemców, a najłatwiejszém dla rządu rossyjskiego zadaniem było określić stosunek trzech prowincji do cesarstwa w drodze prawodawczéj. Piotr Wielki, zabierając w r. 1710 Inflanty i Estonją, potwierdził i przyrzekł w imieniu swojém i swoich następców szanować wszystkie swobody i przywileje, których ten kraj używał za rządów szwedzkich. Potwierdzenie [t]o znajduje się także w traktatach Nystadzkim roku 1721 i Aboskim 1743 ze Szwecją zawartych. Następnie Katarzyna II, zagarnąwszy kurlandję, obdarzyła ją temi samemi przywilejami. Wiadomo, że w absolutnéj monarchji wszelkie takie dary i obietnice zależą od łaski panującego, i co się dziś dało, to jutro w całe prawnie może być odebraném. Otóż i przywileje niemieckie, jakkolwiek uroczyście zap[e]wnione, lada chwila mogą uledz [zn]iszczeniu, tém bardziéj, że jeszcze ca[r] Pio[tr] nadał im moc warunkową, t. j. o ty[le] obowiązującą, o ile treść będzie [si]ę zga[]dzać z duchem ogólnego dla całéj m[o]narchji prawodawstw[a].

Publicyści rossyjscy [illegible] [przy]wileje owe już nie istnieją [illegible] je Mikołaj w roku 1842, [illegible] w roku 1856 zebrali w jed[en zbiór] praw szczególnych, — dla nadb[altyckich] prowincji wydany, że odtad pow[oływać] się na ten, lub ów przywilej mus[i] a wszelkie sprawy mają być rozst[rzygane] ne tylko na podstawie rzeczonego [zbio]ksu. Możnaby na to odpowiedzi[eć] [illegible]

Listy drezdeńskie.

Pokusa! Taki jest tytuł nowéj komedyjki hr. Koziebrodzkiego, wydrukowanéj we Lwowie; rzecz zgrabna, malutka, mieszcząca w sobie większą, niż sama — ideę. Pomimo talentu, z jakim ją autor oprawił bardzo starannie w ten sygnecik, lękamy się, ażeby po staremu zwane „oczko“ nie było do pierścienia za wielkie. Myśl bardzo zdrowa jest tu plastycznie udowodniona faktem, lecz fakt nie dosyć rozwinięty i jednoaktowe *lever du rideau* nie dozwoliło jéj przedstawić tak dobitnie, tak szeroko, jakby wymagała. Jest to jedyny zarzut, który miłéj komedyjce uczynić możemy. Może téż być, że założenie, *quod erat demonstrandum*, nadto wybitnie się sformułowuje i przedstawia od razu jako cel, a cel trzeba ażeby słuchacze mieli przyjemność sami sobie wydobyć z łupinki.

Młode małżeństwo, pani Irena i pan Tadeusz, bawią u wód w Szczawnicy, gdzie szanowny małżonek, wielki nieprzyjaciel praw kobiety i równouprawnienia jéj z płcią niepiękną, podpada nieszczęśliwéj fantazji dla jakiéjś kobieciny, która gotowaby była słodką z nim chwilę przepędzić. Szczęściem dla obojga znajduje się poważny kuzynek, który postanawia wyciągnąć z tego naukę dla męża: że co niewolno kobiecie, to zabronioném jest téż mężczyźnie. Skład nader szczęśliwych okoliczności sprawia, że zostaje posądzonym o miłość ku żonie pana Tadeusza, który dowiedziawszy się o mniemanym romansie żony, chociaż sam rozpoczął coś podobnego, niesłychanie się oburza i wpada we wściekłość, posądziwszy niesłusznie Irenę.

Rzecz się wyjaśnia w końcu, z pomocą kuzynka Erazma, który nawraca obłąkanego na drogę cnoty.

„Po naszéj stronie są wszystkie przywileje: ty błąd żony możesz krwią zmazać, zemstą się nasycić i przed tobą świat otwarty! Spójrz teraz, co kobiecie pozostaje, gdy widzi szczęście domowe stargane? musi milczeć i cierpieć“.

Nawrócony pan Tadeusz wyjeżdża co najrychléj ze Szczawnicy, tak że przewyborny służący jego Bernard nie ma czasu nawet dokończyć rozpoczętéj kuracji i to mu zapewne życie ocala.

Nie potrzebujemy dodawać, że ten w szczupłe nader ramy ujęty dramacik, bardzo żywo i zręcznie jest prowadzony; żałujemy tylko, iż autor do miary idei nie zakreślił planu, mogła bowiem starczyć na daleko pełniejszą komedję i byłaby na tém zyskała.

Pokusa, jak się dowiadujemy z wydania, przedstawianą była na scenie lwowskiéj w r. 1869; nie wiemy czy potém ją gdzie powtórzono i z jakiém powodzeniem, lecz przekonani jesteśmy, że mogłaby przy dobréj grze zrobić miłe wrażenie. Pożądana to rzecz dla teatrów naszych, że się zjawiają nowości, gdyż repertuary już się do ostatecznych środków uciekać muszą, aby coraz czémś innêm publiczność chciwą zawsze nowości tylko, nakarmić.

Jest to niestety dowodem nie zbyt wielkiego wykształcenia słuchaczów, gdy zajmując się tylko osnową, nie odcieniami wykonania i grą, wołają nieustannie o coś świeżego, artystom niemożliwém czyniąc takie studjowanie ról i charakterów, jakiego po nich wymagają.

Coś to podobnego do owego czytania romansów, któremu chodzi głównie o to, by się co najprędzéj dowiedzieć, czy Numa poszła za Pompiljusza.

Ale jakkolwiekbądź teatra w stosunku do tego, czém były przed niespełna laty dziesięciu, znacznie się podniosły. Warszawski ma pierwszorzędnych artystów, krakowski się ich dorabia, lwowski zawsze na torturach jeszcze z powodu wojny wypowiedzianéj p. Miłaszewskiemu, sposobi się dorównać obu pierwszym — a poznański świetnemi karmi nas nadziejami, pozyskawszy już niezależność, dzięki tym co niezwątpili o poczuciu obowiązków narodowych. Czasby téż może pomyśleć o prawach autorów i tłumaczów, choćby przez dobrze zrozumiany swój własny interes i uczucie sprawiedliwości.

Lwów także dostarczył nam nowego tomiku poezji p. Aurelego Urbańskiego, autora wielu z powodzeniem grywanych dramatów na scenie lwowskiéj. Tytuł ich *Szare ptaszę.* — To szare ptasze, które „piosnką pamięć wiosennych dni święci i swemu sercu nuci w tęsknocie“ jest trochę miejskim wróbelkiem, który zawczasu wiele widział pod strzechami domostw i na bruku, a wcześnie téż do miłości i tęsknoty kroplę odczarowania dolał... Wiele ironji, wiele przebolałego uczucia, ton niby wesoły a w istocie bolesny. Coś w tém Heinowskiego czuć. Wszystko się tu obraca prawie około jednego uczucia, jedną zwrotką miłości zaczyna i kończy, ani mogło być inaczéj. Ale jakże ta miłość miejska wygląda tu nieszczęśliwą w glansowanych rękawiczkach obok trzpiotowatych krochmalnych sukienek... jak wcześnie zwątpiałą!

„Przysięgłam, rzekła, na niebios rozkosze,
Że śmierć jedynie miłość mą uchyli!
A ja jéj na to: Ach! przysiąż mi proszę,
Żeś nie przysięgła fałszywie w téj chwili!“

Przywodzimy te cztery wiersze, bo one ton większéj części poezji dają, a razem słabą ich stronę formy, brak wydłutowania staranniejszego wykazują. Te niebios roskosze są nieco stare, a u c h y l e n i e miłości zbyt trąci dziennikarskim artykułem... godziło się na coś to innego zamienić. W zbiorku nieco monotonnym, są przecież rzeczy bardzo ładne, które dowodzą, że autor gdyby chciał, gdyby sobie zadał pracę, gdyby niekoniecznie śpiewał swemu sercu ale i gwoli słuchaczom, mógłby śliczne tworzyć piosenki. Taką jest „Leżała w trumnie“, wiersz, któremu nic zarzucić nie można, pełen czucia, barwy i smutnego natchnienia. Nie bez przyczyny autor położył go na pierwszém miejscu, zasługuje bowiem na nie i jest całego zbiorku okrasą.

Mniej poetycznie nam wyglądają takie *Po latach* u tâble d'hote; ten żywioł wprowadzony do poezji, choć może nowy smak zepsutym podniebieniom przynosi, nam się nie zbyt pożądanym zdaje. Ironja uciekająca się do takiego realizmu, bardzo już wątpi o swych siłach.

Są w tym zbiorze rzeczy bardzo udatne i w tym rodzaju, tak jak w ogóle cały on dowodzi talentu. Kwestja tylko formy, wykończenia, które jest niezbędnym warunkiem, rozstrzygnie o przyszłości szarego ptaszęcia. Na zakończenie dajmy jeszcze jednę próbę — patrjotyzm z r. 1870... *c'est de l'histoire, s'il en fût.*

Obiecywał pokryjomu
Złożyć wszystko „u wyłomu“
I ostatnią łyżkę z domu
Oddać dla ojczyzny!
Obiecywał w tajemnicy
Na krucyfiks i przy świecy
We więziennéj gnić ciemnicy
Byle dla ojczyzny!
Obiecywał wszystkim skrycie
Krew serdeczną lać obficie,
Stracić wszystko, nawet życie
Stracić dla ojczyzny!
Lecz — nie zginął z łaski boskiéj,
I kaziennéj nie znał troski —
Ale kupił cztery wioski
Wszystko — dla ojczyzny!

Mamy przed sobą jeszcze nowe zbiorowe wydania Korzeniowskiego, Fredry i Syrokomli, na korzyść dzieci jego wykonane. O pierwszém z nich: Korzeniowskiego, „Tygodnik illustrowany“, który wszystkie w ogóle zbyt surowéj poddał krytyce, oprócz u siebie w domu drukowanego Syrokomli, umieścił sprawozdanie, szczęściem już zaszkodzić mu niemogące, bo się pono około sześciu dzieł zbiorowych rozeszło. Redakcja wprawdzie i uporządkowanie pism wiele pozostawia do życzenia; format nie jest ładny, ale zresztą na edycję tanią wygląda to czysto, dobrze i dosyć poprawnie drukowane.

Niesłychanie tani Fredro, pięć tomów za złotych dziesięć, wykonany stosunkowo do téj ceny tak, że nic więcéj wymagać niepodobna. Dawno tak przystępnego wydania nie mieliśmy, a Fredro na nie zasłużył. Należy się istotna wdzięczność Gebethnerowi i Wolfowi za to śmiałe a wybornie obmyślane i wykonane przedsiębiorstwo.

Pisma Syrokomli wydane u Ungra pięknie i starannie a nie drogo także, mają i to za sobą, że zysk z nich pójdzie na korzyść biednéj rodziny poety. Zmusiło to p. Jagielskiego, który sobie przywłaszczył w niegodny sposób sierocą spuściznę, do zniżenia ceny swojego nieuprawnionego wydania — ale któż je kupi. Wiemy przecie, jakiego ten towar rodzaju.

Zapowiedział nam był W. Pol także, iż pism swych zupełne wydanie przygotowuje, i milczy. Szkoda, aby tę myśl, dopóki ją sam spełnić może, porzucił.

W prelekcjach p. K. B. Hoffmanna, bardzo troskliwie opracowanych, szczególnie ciekawą była rzecz o grobie mniemanym Bolesława Śmiałego w Ossjaku. Z zestawienia źródeł, legend, podań kronikarskich i świadectw różnych, autor wykazał, iż ossjacka legenda powstała w XVI wieku, na wzór świętopełkowéj, utworzona przez Benedyktynów. Jeszcze w początku XVI w. podróżujący Miechowita nic o grobie w Ossjaku nie wiedział. Wspomniał odczytujący obraz Bolesława Śmiałego, niegdyś znajdujący się w Mogilnie w Wielkopolsce. O tym możemy nową dać wiadomość, gdyż hr. A. L. Sołtan niedawno go nabył. Nie mieści on jednak nic nad wizerunek króla fundatora. Oba wieczory, w których mówił p. K. B. Hoffmann, licznych miały słuchaczów. Sądzimy, że odczyty te, jak poprzedzającego (zaprzeszłego roku) o czasach Krzywoustego, ogłoszoneby być powinny. Należy wam i inne w rękopismach dotąd zostające prace historyczne Hoffmanna, a mianowicie o Sobieskich, których część tylko, niegdyś ogłosiła *Gazeta Polska*, a które dotąd w całości z dokumentami nowemi z archiwów dobytemi, drukowane nie były.

Nie będzie dla was nowiną ogłoszenie o *Kurjerze Poznańskim*, który wydaje p. Ludwik Merzbach pod redakcją Teodora Żychlińskiego. Od Wielkiéj Nocy, znowu zapowiadają tam *Polonję* jako rodzoną siostrę *Germanji*. Dziennikarstwo więc wielkopolskie, coraz się zwiększa i rośnie. *Gazeta Toruńska* przechodzi na p. Buszczyńskiego a dr. Rakowicz od Nowego Roku ustępuje. Mamy więc *Dziennik Poznański*, *Orędownik*, *Kurjera*, *Tygodnik Wielkopolski*. *Sobotke* jeżli ona wyżyje, *Gazetę Toruńską*. *Przyjaciela Ludu* i obiecaną *Polonję*. Nie jest to wcale za wiele dla rozbudzenia życia, które się tu więcéj w sferze praktycznéj niż innych rozwija. Nie liczę *Tygodnika Katolickiego* bo ten t u r b a t o r c h o r i, choćby wychodził i choć jako skazówka nie jest dla nas bez korzyści, za poważny dziennik uchodzić nie może. Z rokiem 1872 w ogóle wzmaga się życie w prasie perjodycznéj na całym obszarze dawnéj Polski. Kierunki i dążności muszą być różne, aby tylko jakichkolwiek zasad i sposobu widzenia dzienniki przyszły do tego przekonania, iż walka bronia potwarzy, obelg, oszczerstwa, błotem i nikczemnemi hałasami przeciwko osobistości, o ile uwłacza godności prasy, o tyle nawet chwilowemu interesowi strronnictw źle posługuje. Zeszliśmy dzięki kilku gazetom do tak obrzydliwéj bójki przekupek i tragarzy, że czas by z ulicy wrócić do pokoju i walkę na inne wprowadzić pole. Co daj Boże.

Mamy w tym roku, jak w latach poprzedzających, odczyty w Dreznie na korzyść Towarzystwa Dobroczynności. Weszły już one w dobry zwyczaj i należą do tych rzadkich chwil, w których szczupłe gronko nasze zbiera się, zbliża i choć z widzenia poznaje, by potem znowu rozproszyć. Z każdym też rokiem jesteśmy tu w mniejszem kółku i odczyty są jakby termometrem oznaczającym ilość polskiego żywiołu, a możnaby też dodać — zawartego w nim cieplika. Tegoroczne [w] przecięciu mają około pięćdziesięciu [słu]chaczów, gdy w roku przeszłym doszliśmy byli do skromnéj liczby siedmiu lub ośmiu, chociaż do dwóchset rodzin polskich zamieszkuje w Dreznie. Jest więc nieco lepiéj niż było. Zamiast sali jakie dawniéj w hotelu polskim i Meinlgolda najmowano, starczy bardzo sp[ory] pokój pod złotym aniołem. Jest to ten hotel sławny jak Złota geś we Wrocławiu, w którym mieszkał Shiller, w którym [illegible] mo zbałamucił Dąbrowskiego, by [illegible] żby saskiéj poszedł na usługi [illegible] idei do legjonów. Gdzież tu w [illegible] nie ma naszych pamiątek. Zapo[illegible] odczyty były następujące: p[illegible] Pieniążka o autorkach polskich a m[iano]wicie o Sewerynie Duchińskiéj (Prusz[y]kowéj) p. Stef. Buszczyńskiego o Rusi [illegible] K. B. Hoffmanna o najdawniejszy[ch] [gro]bach królów polskich, hrabiego [illegible] ma o Linneuszu. W znaczni[illegible] już one się odbyły; zostały n[illegible] czyty hr. Engeströma, którego [illegible] i sy[m]patyczny talent znamy już od dawna. Czesław Pieniążek dał nam się pozn[ać] jako zdolny, wielką łatwością słow[a] [ob]darzony prelegent, i odczyty jego przeplatane pięknemi próbami, poezji powszechnie się podobały. P. Seweryna Duchińska godną też jest, aby ją lepiéj i bliżéj poznano; jako autorka n[ie t]ylko niepospolicie obdarzona, lecz zadziwiającéj pracowitości i rozmaitości [illegible] Niektóre z jéj poezji mogą śmiało [illegible] obok zbyt może wyniesionéj Deot[ymy] [illegible] nauka i wiedzą p. Duchińska, [illegible] współzawodniczki prześciga. O[dczyty] Stef. Buszczyńskiego, który [illegible] kowie dawał się słyszeć w sz[illegible] le, obejmowały rzecz o stosunkach Rus[i] i Polski, powiedzianą z zasobem różnorodnych wiadomości i swobodą wymowy płynnéj, jakiejby nie jeden mowca mógł mu zazdrościć.

J. I. Kraszewski.

[illegible] ukaz carski wyraźnie tych przywilejów nie zniósł, a kodeks nie obejmuje wszystkich; nadto redakcja kodeksu jest bardzo wadliwa. Może go tak źle z umysłu sami Niemcy zredagowali, których rząd wzywał do jego ułożenia, dość, że czego nie ma w kodeksie, tego całkiem legalnie trzeba szukać w archiwach ryskich prawników; czego znowu kodeks nie objaśnia dokładnie, do tego władze miejscowe dodają swoje komentarze.

To komentowanie prawa jest powszechném w Rossji zjawiskiem: dla czegóżby Niemcy nadbaltaccy nie mieli go wyzyskiwać i na korzyść swojéj narodowości obracać? Kodeks Mikołaja i Aleksandra miał na celu położyć tamę wątpliwościom i zaprowadzić ład w chaotycznéj masie przywilejów nadbaltyckich — których jest wielka mnogość, czasem bardzo podejrzanéj powagi, jak n. p. znakomity przywiléj Zygmunta Augusta, którego nie uznawał ani rząd polski, ani szwedzki. Polityczna znowu doniosłość kodeksu na tém zależała, że od chwili jego ogłoszenia ustawała ciągłość miejscowego prawa nadbaltyckiego, związek jego ostatniego z przeszłością miał być zerwany, i jednostronna wola cara stawała się jedyném źródłem ustawodawstwa krajowego. Ale — powtarzamy — trzeba było to wyraźnie powiedzieć; trzeba było, nie zrażając się zarzutami najbardziéj rażącego wiarołomstwa, znieść wszystkie przywileje odrazu. Rząd nie uczynił tego, dzięki zabiegom Niemców, posiadających wielkie wpływy w wyższych sferach petersburskich, a więc zamiaru nie dopiął.

Do chybionéj kodyfikacji dawnego prawa należy jeszcze dodać sposób, w jaki się odbywa uchwalanie praw nowych dla baltyckich prowincji, a który także dowodzi, że prowincje nadbaltyckie zostają w odmiennym od reszty cesarstwa stosunku do rządu rossyjskiego. Gdy chodzi o jaką ustawę, zwykł rząd jéj projektu żądać od szlachty, albo od mieszczan niemieckich. Dajmy, jak chcą Rossjanie, że tak postępuje rząd ze względu na miejscowe potrzeby, które najlepiéj są znane krajowcom i dlatego rady tych ostatnich zasięga; ale takie postępowanie zgadza się zupełnie z duchem przywilejów, wedle których w prowincjach nadbaltyckich nic bez przyzwolenia krajowców nie powinno być stanowioném. *) Następnie wygotowany projekt idzie najczęściéj pod roztrząsanie nie do rady państwa, jakby należało, ale do tak zwanego komitetu ostzejskiego, którego istnienie byłoby niedorzecznością, gdyby rząd nie uznawał odrębnego stanowiska nadbaltyckich prowincji, a tém samém nie potrzebował instytucji, mającéj staranie o ich interesach. Ten komitet składa się prawie wyłącznie z wysokich dygnitarzy niemieckiego pochodzenia, i jego postanowienia, z pominięciem rady państwa, zatwierdzone przez cara, stają się prawem tylko prowincje nadbaltyckie obowiązującém. W taki sposób zostały przeprowadzone najważniejsze uchwały, jako ustawa włościańska dla Inflant 1849, [illegible] dodatkowy do takiéjże ustawy [illegible] 1859, ustawa włościańska dla [illegible] 1863, ustawa 1866 o urządzeniu [illegible] włościańskich we wszystkich prowincjach; wreszcie ukaz najwyższy 1865, znoszący w Inflantach przymusowy chrzest prawosławny dzieci, zrodzonych z małżeństw mięszanych. I znowu publicystyka rossyjska woła, że taki [tryb] ustawodawstwa dla jednéj cząstki państwa jest wyjątkowy, nielegalny, że komitet ostzejski nie ma racji bytu, że to wszystko intrygi Niemców nadbaltyckich i że oni cara i społeczeństwo rossyjskie za nos wodzą. Uważając jednak tę rzecz bezstronnie, wcale co innego się pokazuje. Rząd nie chce wyraźném prawem znieść odrębności nadbaltyckich prowincji, może dlatego, że Niemcy tamtejsi nie dają do takiego kroku żadnego powodu: hymnów patrjotycznych nie śpiewają, demonstracji nie robią, o powstaniu nie zamyślają; nadto mają potężnych nad brzegami Sprewy opiekunów, których w obecnych okolicznościach nie może drażnić rząd rossyjski; woli on tedy doryweczo, w tym lub owym wypadku szarpnąć jakiś przywilej krajowy, a za to odstępuje na korzyść Niemców od zwyczajnego trybu prawodawstwa i pozwala komitetowi ostzejskiemu rywalizować z radą państwa. Niemcy znowu nie są tak silni, aby już dziś mogli wystąpić z otwartym protestem przeciwko nieprawnym krokom rządu i równie jak on wolą się uciekać do środków zakulisowych: przekupują wpływowe figury, intrygują u dworu. Jest to polityka wzajemnego okpiwania *à qui mieux mieux*, na któréj atoli mocniejszy zawsze gorzéj wychodzi. Niemcy pod jéj zasłoną wysnuwają swoją teorję prawnopolitycznego stosunku prowincji nadbaltyckich do cesarstwa, która od praktyki rządowéj ma tę wyższość, że się opiera na prawie pisaném, przez sam rząd rossyjski zaprzysiężoném, a nawet częściowo zagwarantowaném dwoma traktatami międzynarodowemi, nystadzkim i późniejszym aboskim. Wedle téj teorji kraj nadbaltycki winien wierność księciu Inflant, Estonji i Kurlandji, którego władza przywilejami stanów jest ograniczona, nie zaś absolutnemu carowi Wszechrossji; a ta wierność ustaje, skoro władca gwałci swobody obywatelskie. Czy to jest naciągane, niech osądzi każdy umysł nieuprzedzony, jako znowu, przy kim jest zwycięztwo moralne? czy przy Niemcach nadbaltyckich, którzy z ciągłości i nietykalności swego prawa krajowego loiczne wyprowadzili wnioski; czy przy rossyjskim rządzie, który od półtora wieku panując nad krajem, nie zdobył się jeszcze na określenie prawnopolitycznéj w nim swojéj pozycji?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Von Bock, *Lievländische Beiträge*, tom I, zeszyt II, *Das Recht, dass über Livland nichts ohne der Livländer Vorwissen (nihil insciis Livonis) statirt werde.*

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 21 grudnia.

K. Na wczorajszém nadzwyczajném posiedzeniu tutejszéj rady miejskiéj zawiadomił prezydent radę, iż projekt reorganizacji magistratu jest już stanowczo w magistracie uchwalony. Przy układaniu projektu miano przedewszystkiem na oku, ażeby wszystkie czynności zostały odpowiednio na departamenta podzielone, ażeby do każdéj czynności stosowne przydzielić siły i podnieść należycie remuneracje urzędników i sług gminy. Prócz tego zaprojektowano niektóre nowości. I tak uchwalono, ażeby kancelarję syndyka umieścić w magistracie, dla uniknienia ustawicznéj pisaniny między syndykatem a biurami, i dla skoncentrowania aktów, których część znaczna jest zawsze u syndyka. Proponuje daléj magistrat zaprowadzenie biura statystycznego. U nas to jest nowością, ale we wszystkich większych miastach istnieją takie biura i okazały się bardzo pożytecznemi, tak dla administracji miejskiéj, która musi opierać swe działanie na dokładnéj znajomości stosunków, jaką tylko statystyka dać może, jakoteż i dla pojedyńczych członków gminy. Kwota proponowana na utrzymanie biura jest niewielką, wynosi bowiem tylko 2000 złr., a wydatek ten sowicie się opłaci. Proponuje także magistrat zaprowadzenie centralnéj kancelarji egzekucyjnéj, a odjęcie téj czynności landwójtom. Uniknie się przeto znacznéj bardzo korespondencji między landwójtami a magistratem, egzekucja zaś skoncentrowana w jedném ręku będzie tém sprężystszą. Przytém zawiadamia prezydent, iż rozpoczął z rządem rokowania, które prawdopodobnie do pomyślnego doprowadzą rezultatu, ażeby gmina była wynagradzaną za czynności egzekucyjne. Odejmując landwójtostwom egzekucję, nada im się zupełnie odmienny charakter, i będą to komisarjaty, exponowani po dzielnicach urzędnicy konceptowi, którzy do dzielnic przyniosą znajomość prawa i manipulacji, a zaś ztamtąd wniosą do rady magistratu dokładną znajomość miejscowych stosunków po dzielnicach. Krótki ten wywód zakończył prezydent wezwaniem, ażeby rada tę sprawę szybko załatwiła; urzędnicy magistratu bowiem pracują usilnie, ale jeżeli niezawsze z zadowalniającym rezultatem, to tylko dla braku odpowiednich sił, któremu reorganizacja magistratu ma zapobiedz.

Na wniosek radnego Dymeta odesłano projekt do osobnéj komisji, z 7 radnych złożonéj.

Przystąpiono do dalszego ciągu budżetu, mianowicie do rubryki 30éj: kościoły i szkoły. Ks. kan. Zabłocki wniósł, ażeby do rubryki téj włożyć dla 4 kościołów po 400 złr. na koszta z odprawianiem liturgji połączone tytułem zaliczki, która byłaby zwróconą wtedy, gdy się rząd skłoni do pokrywania tych kosztów z funduszu religijnego. Wnioskodawca opisuje potrzeby tych kościołów i smutne położenie proboszczów. Wprawdzie niewątpliwą jest rzeczą, że rząd się przychyli do opędzenia tych wydatków z funduszu religijnego, ale zanim to nastąpi, potrzeby nie są pokryte. Słusznie sprawozdawca odpowiedział na to, że gdyby gmina i nadal dawała na ten cel fundusze, rząd byłby nie tak łatwym w rokowaniach i że właśnie dlatego cofnięto udzielane dawniéj zaliczki, ażeby skłonić raz rząd do spełnienia ciążącego na nim obowiązku. Do uchwały żadnéj w tym względzie nie przyszło, sprawy kościołów bowiem wymagają pewnego kompletu radnych chrześcjańskich, a kompletu takie go nie było.

Przy pojedynczych pozycjach budżetu szkolnego, radny Starkel stoczył istną walkę o przeznaczenie wyższych kwot na szkoły i stoczył ją po większéj części zwycięzko. Nie będę streszczał całego toku rozprawy, zbyt wiele bowiem miejsca musiałbym wam tém zająć, podniosę więc tylko rezultaty: Przy pierwszéj zaraz pozycji wniósł p. Starkel zasadniczą achwałę, ażeby dla uniknięcia przepełnienia szkół, gdziekolwiek będzie więcéj zapisanych niż 50 dzieci, zaprowadzić oddział równoległy. Podniósł wprawdzie przeciw temu opozycję radca magistr. Komarnicki dowodząc, iż miasto na szkoły wiele daje, a teraz trzeba przedewszystkiem kanalizacji, więc już nie starczy pieniędzy, i sprawozdawca, który mówił wiele o niemożności zaprowadzenia równoległych oddziałów; w końcu jednak przyjęto wniosek zmodyfikowany przez radnego Schmitta: Poleca się magistratowi, ażeby tam, gdzie cędzie więcéj niż 70 dzieci do jednéj klasy zapisanych, po zniesieniu się z radą szkolną miejscową zaprowadzić oddziały równoległe — i preliminowano na ten cel na rok 1872 złr. 4000.

Przyjęto daléj drugi wniosek Starkla, ażeby polecić magistratowi ułożenie planu naukowego dla szkół wydziałowych. Dalszy wniosek Starkla o rozszerzenie wszystkich 3klasowych szkół na 4klasowe — przyjęto w téj formie: Poleca się magistratowi, ażeby najdaléj do końca maja przedłożył projekt takiego rozszerzenia, któreby weszło w życie z początkiem roku szkolnego 1872/3. Polecono daléj magistratowi, na wniosek radnego Błotnickiego, ażeby w porozumieniu z radą szkolną krajową, wniósł do rządu petycję o utworzenie drugiéj szkoły realnéj. — Daléj wnosi Starkel: Poleca się magistratowi, ażeby ułożył projekt reorganizacji szkół i uregulowania płac nauczycieli i pomocników — przyjęto. 2) Przeznaczyć nauczycielom dodatek na drożyznę — przyjęto z tą zmianą, iż dodatek ten ma być obliczonym według tego samego procentu, jak się oblicza dodatek dla urzędników gminy. — Przyjęto także wniosek radnego Dobrzańskiego: Poleca się magistratowi ułożenie planu szkoły wyższéj żeńskiéj.

Trzeba przyznać, iż zrobiono wiele. Nie jest to jeszcze wszystko i wiele pozostaje do uczynienia — ale jeżeli tylko w ciągu roku 1872 choć to się przeprowadzi, co uchwalono, jeżeli się zapobieże przepełnieniu klas, utworzy się klasy czwarte i podniesie nieco płace nauczycieli, będzie to znakomity krok naprzód.

Pan Starkel wnioskami swemi, a radni wszyscy powziętemi uchwałami zasłużyli się dobrze miastu i krajowi.

Z Zachodnich Prus 20 grudnia.

[Obrachunek roczny].

(AS). Udzielając wam od czasu do czasu wiadomości z Zachodnich Prus — w końcu roku, czuję się niejako w obowiązku dania wieści o rocznych rezultatach naszych tu prac i dziejów.

Chąc być bezstronnie sumiennym, trudno ogółowi nie zaznaczyć, że ten rok nie był u nas bez korzyści. Towarzystwo moralnych interesów, faktami dało dowód, że pracowało, choć mogłoby większą jeszcze rozwiązać działalność na polu szerzenia oświaty. — Praca z czasów wyborów do parlamentu niemieckiego — była dość rozwinięta i nie jako z korzyścią, dla tego dodaję, że nie jako, bo rzecz wiadoma, że na ziemi Swieckiéj i Malborskiéj, przy trocha więcéj pracy, nasi kandydaci mieliby zwycięstwo. Obecnie odbywające się wiece o równo-uprawnienie języka polskiego w szkole, sądownictwie i administracji, także pracą i dziełem tegoż towarzystwa, a rezultat dotykalny, bo przeszło 50,000 podpisów polskich pod petycją o to do sejmu pruskiego wysłano — tem silnie zamanifestowano, że polskość tu jest i żyje. Podpisy daléj się zbierają.

Nie bez wpływu tegoż towarzystwa — młodsza generacja bierze się do pracy, a przez nią założony organ rolniczy, dla mniejszych właścicieli, *Gospodarz;* tego rodzaju pisemko, bardzo może być korzystne, a byt swój zdaje się ustaliło, bo poważna liczba prenumeratorów, daje tego gwarancję.

Towarzystwo opieki dziewcząt, w tym roku także bardziéj rozwijało swą działalność, a dowody dotykalne, bo powstały nowe ochronki, wykształciło kilka na ochroniarki i kształci obok tego dziewczyny na nauczycielki, tego rodzaju praca towarzystwa oddaje wielką usługę społeczności.

Powstała nowa finansowa instytucja, w Starogardzie bank na akcje, pod dyrekcją typowéj postaci znanego patrjoty, a znana firma w Gdańsku Aleksander Makowski & Comp. dała fachowego i uczciwego człowieka, do kierowania interesami banku. — Wprawdzie bank ten założono z dość ograniczonem kapitałem 50,000 talarów ale nie wątpić, że jeżeli interes się rozszerzy, to łatwo kapitał się powiększy — ta nowa instytucja polsko-finansowa, w téj okolicy rokuje powodzenie i dla okolicy niepomierną korzyść.

Posłowie Polscy do Berlina — przy znacznych udziałach zgromadzonych wyborców, zdawali relacje z swych czynności parlamentarnych i wyznać należy, że dopełnili tego z godnością, bo bez fantazji krasomówczéj, przedmiotowo i popularnie zdali rachunek swych prac, a o których dodać z dumą można. że z całą godnością w obec wrogiego żywiołu dopełniali i godności narodowéj, sztandar wysoko utrzymali.

Wyżéj podałem same lepsze strony naszych tu prac — nie bez tegoby i ujemnych nie było. — Do tych należą: Przeszło w tym roku parę majątków z naszych rąk w niemieckie i to własną winą właścicieli, co lekkomyślnie doszli do kresu niemożności utrzymania się. — Wprawdzie jeden majątek z niemieckich przeszedł i w ręce nasze, ale o wiele mniejszéj wartości, jak owe utracone. — Drugą ujemną stroną, uważam mało starań podniesienia przemysłu i życia w ogóle narodowego w naszych tu miastach i miasteczkach. Przemysł kulejący bez znaku niemal życia. Towarzystw czy to przemysłowych, czy czeladzi miejskiéj lub innych w tym rodzaju nie zakłada się, ciągle się zwala na to, że mało żywiołu, ale to exkuza bez wszelkiéj podstawy. Dla czego naprzykład towarzystwo moralnych interesów, nie zorganizuje po miastach i miasteczkach odczytów?

Jeżeli na wiece i zdanie relacji przez posłów, ludzie się zgromadzają, nie mają na odczyty się gromadzić? Niedawno temu w miasteczku małem przeszło 2000 mieszkańców mającem, zjechał umyślnie znany profesor z Królewca i miał odczyt o Koperniku, a choć odczyt był dla złuchających za pieniądze, słuchaczów niezabrakło. Nieśmy podobny pokarm duchowy między opuszczonych naszych mieszczan — obeznawajmy ich z nauką i dziejami narodu — uczmy myślenia! Takie odczyty, gdy popularnie a do tego bezpłatnie dawać będziemy, nie zabraknie łaknących słuchaczów; ten przedmiot oddaję pod rozwagę ludzi dobréj woli i zarządu towarzystwa moralnych interesów Prus Zachodnich.

Wiadomo już wam, że organ naszéj prowincji *Gazeta Toruńska,* zmieni kierowników. Główny szef i redaktor dr. Rakowicz, zmęczony wysiłkiem pięcioletnich ciężkich prac, zupełnie się usunął od kierownictwa, a nowa redakcja, jak twierdzą, zyskawszy znanych publicystów do współudziału, ma rozwinąć silną pracę, by organ prowincji utrzymać — szczęść im Boże!

Mówiąc o dziennikarstwie, trudno nie dodać, że niepomiernie byliśmy zdziwieni powstającemu nowemu „bezstronnonarodowemu“ organowi w Poznaniu *Kurierowi Poznańskiemu* a do tego zdziwieni, że powstaje polski organ za pieniądze niemieckie i wspierany zbieraniem prenumerat, ajencjami samych niemiecko-żydowskich firm, w liczbie 26 z samego Poznania i nawet w liczbie ajencji firma Katz! — Nie wiem ile w tem prawdy, ale ludzie bają, że mikstura funduszu nakładowego, nie z samego materjału niemieckiego, ale i z przymieszką kruszcu ultramontańskiego; w tedy mielibyśmy organ ala wasz *Czas* krakowski!!

Biedny korespondent poznański do *Czasu*, zamęczyłby się pracą, pisując aż do dwu *Czasów!!* — bo fama niesie, że sił bardzo ograniczonych i męczą go to już korespondencje — a tu Czarni każą: pisz!!

Wiedeń 22 grudnia.

ρ. Rachunek rządu i stronnictwa centralistycznego wykazuje wprawdzie, że rajchsrat będzie miał komplet prawny, a tem samem, że będzie funkcjonował regularnie.... jednak ta pewność siebie, nie ma realnéj — jak dotąd — podstawy.— Wszystko jeszcze zależy od decyzji, jaką powezmą wybrani delegaci rajchsratowi z niektórych, później specyfikowanych sejmów.

Dane następne uwydatniają teraźniejszy stan rzeczy.

Przybędzie do rady państwa:

A. Centralistów:

Z niższéj Austrji	18
„ wyższéj	10
„ Salcburga	3
„ Styrji	13
„ Karyntji	5
„ Krainy	1
„ Bukowiny	5
„ Morawji	19
„ Czech	15
Razem	89

jeźli wszyscy będą zdrowi.

B. Przeciwników centralizacji:

Z wyższéj Austrji	2
a) „ Tyrolu	10
b) „ Tryestu, Gorycji, Istrji, Dalmacji	6
c) „ Voralbergu	2
d) „ Morawji	3
e) „ Galicji	38
Razem	61

C. Wybrani z anticentralistycznego sejmu Krainy posłowie, którzy nie przyjdą do rady państwa: jest ich 5.

Trzeba przy uwzględnieniu tych danych zaznaczyć, że nie ma jeszcze pozytywnéj wiadomości, czyli nie pozostanie kilku deleg. w domu t. j. czy z Morawji 3, z Voralbergu 2, z wyższéj Austrji 2, przyjadą do Wiednia.

O Tyrolczykach i południowcach (vide c) mówią, że chcą przyjść do rajchsratu i rozpatrzyć się w położeniu rzeczy, a wtedy dopiero ułożyć: czy zostać? czy odjechać?

Na każdy sposób widocznem już jest teraz, że centraliści sami legalnego rajchsratu złożyć nie potrafili, i że widocznie z łaski swych przeciwników politycznych żyć muszą, i że wtedy tylko swoje zamysły dążące jak wiadomo do ścieśnienia węzłów potęgujących siłę centralną, przeprowadziéby mogli, gdyby im podali rękę anti-centraliści czyli dawnym wyrazem autonomiści, czego obawiać się nie mamy wcale.

Rzut oka na tabelę powyższą powiada nam arytmetycznie, że punkt ciężkości sytuacji parlamentarnéj spoczywa na *b* i *f*, to jest na delegacjach dwóch krajów: Tyrolu i Galicji, bo gdyby posłowie tyrolscy i galicyjscy uchwalili nie brać udziału w parlamencie, ubyłoby 48 głosów, które potrącone z ogólnéj liczby *B* 61 głosów, zostawiłyby znaczną lukę; wtedy bowiem nie pozostałoby do supplowania głosów, jakimi rozporządza partja rządowa centralistyczna, z owych 61 tylko 13 wliczając już i 3 czesko-morawskie głosy (chociaż przyjezdni z Berna powiadają, że Kleveta, Skopalik, Talsky“ nie przyjadą), mieliby więc w najlepszym razie i z wielką biedą 102, a bez trzech Morawian, 99 głosów w izbie. Obrachowanie tego, co jest i bilans wyciągnąć się mogący, każdy interesowany zrobić sobie potrafi, a co do delegatów z różnych krajów wybranych do rady państwa, każdy już wie, co ma robić i jaka jest opinja większości sejmu, z którego obrany on i jego koledzy; zjechawszy się na termin do Wiednia, już przyjedzie z nimi i „*conclusum*“ powzięte w domu.

Tu szło tylko o statystyczne cyfry, ktore pokazują, że centraliści i rząd nie tak silnie stoją, jak im się zdaje — a raczéj przed wyborami „z kurji większych posiadłości w Czechach“ wydawało.

Liczby te są plastycznym dowodem, że solidarność reprezentantów spraw autonomicznych, anti-centralistycznych — czyli posłów do rady państwa wybranych może szach zadać skuteczny pomysłom Schmerlingowskim nowéj edycji tak rządu jak rządowéj centralistycznéj koterji.

Francja.

Paryż 16 grudnia.

L. Nie wiedzie się w izbie republikanom, ale i monarchiści nie mogą się w niéj swobodnie rozpierać i przeprowadzać, co się im żywnie zamarzy. Sądzili oni, że Wersal, królewskiemi tradycjami oddychający, będzie najdogodniejszém miejscem dla ich sympatji i intryg; lecz grubo się zawiedli. Daje się czuć i w Wersalu nacisk opinji publicznéj, z którą chcąc nie chcąc muszą się monarchiści rachować i stosownie do okoliczności taktykę swoją zmieniać. Na posiedzeniu 12 b. m. miał przyjść na porządek dzienny wniosek p. Tréveneux, deputowanego z prawicy, złożony do biura jeszcze na przeszłéj sesji zgromadzenia narodowego. P. Tréveneux chciał z komisji departamentowych utworzyć drugą izbę, nadając im prawo zebrania się w charakterze ciała prawodawczego, gdyby zgromadzenie było w niebezpieczeństwie, albo krajowi groził zamach stanu. Powstał ten wniosek właśnie w chwili, kiedy prawica wydała prawo o radach jeneralnych i była ogromnie dumną ze swego dzieła. Spodziewała się bowiem, że obywatele jednomyślnie powołają naprzód do rad jeneralnych, a następnie do owych komisji departamentowych jéj najlepszych przyjaciół. Nie była ona zupełnie pewną większości w izbie, w któréj podówczas wpływ Thiersa jeszcze bardzo był znaczny. Więc pochlebiała sobie, że w razie potrzeby będzie mieć na zawołanie zastęp hreczkosiejów ku obronie dziedzicznéj monarchji. W téj myśli wniosek p. Tréveneux został uznany za naglący.

Ale w tém postać rzeczy zmieniła się. Wybory do rad jeneralnych nie wydały żądanego owocu; wiejska ludność zawiodła tych, którzy na nią najwięcéj liczyli. W wielu departamentach wybory były republikańskie, a wszędzie prawie liberalne. Kraj bez ogródek wypowiedział, że nie jest monarchicznym. Wiadomo, że rady jeneralne wszystkie niemal kwestje rozwiązały w myśl swobody; niektóre zażądały ogłoszenia rzeczypospolitéj za stanowczy kształt rządu; niektóre znowu wyjawiły żądania, najbardziéj rozdrażniające większość wersalską; że wspomnieć my na tém miejscu o przymusowéj nauce i obowiązującéj służbie wojskowéj. Komisje departamentowe także prawie całkowicie złożone są z przeciwników prawicy; więc izba druga, z nich utworzona, wydałaby niezaprzeczoną większość republikańską i zamiast udusić rzeczpospolitę, byłaby ją przeciwnie obroniła w razie potrzeby.

Gdy to postrzegli monarchiści, znacznie ostygli z zapału swego dla wniosku pana Tréveneux, i oto na posiedzeniu 12 grudnia sprawozdawca zażądał odłożenia rozprawy w tym przedmiocie, na co naturalnie zgodzono się bez protestacji. Wprawdzie p. Tréveneux oświadczył, że nie życzy odłożenia na czas nieokreślony, ale dla honoru tylko; również dla honoru wyrzekł p. Depeyre, że prawica w ogóle jest bardzo zadowolona z ostatnich wyborów. Pomimo to jednak nikt nie zażądał, aby wyznaczono dzień dla rozpraw nad wnioskiem, którego nagłość wszyscy dawniéj uznali, a który dziś poszedł *ad*

OPŁATEK.

Dziewiętnaście już wieków dobiega od chwili, gdy światu danym był Ten, co obwieścił wielkie słowo miłości, i [illegible] całém życiem swém stwierdził [illegible]agę za nie ponieść mękę stra[illegible]ierć haniebną w oczach tych, [illegible] zamiast miłości fałsz nieśli i ucisk, pełną zaś chwały w oczach całéj dobréj części ludzkości. A przez te dziewiętnaście wieków wywieszony przez Niego sztandar miłości, równości i braterstwa zaciętą staczał walkę z otwartymi swymi wrogami, a zaciętszą jeszcze z całą nieprzeliczoną zgrają tych, co się fałszywie pod tę zasadę uciekli, ażeby jéj każdym czynem kłam zadawać, aby jéj rzucać [illegible] pod nogi i cierniem krwawić [illegible]e, gdy idzie ku zwycięztwu. A przez dziewiętnaście wieków wszystko, co [illegible] a nieszczęśliwe, z zapałem zwra[illegible] téj świętéj zasadzie, od niéj [illegible] zbawienia — a to, co ma siłę [illegible] na swe usługi, zdradza ją wiecznie i depce nogami...

Więc starodawnym ojców naszych zwyczajem dzieląc się dziś opłatkiem, życzmy sobie, by wszędzie, gdziekolwiek łza jest do otarcia, gdziekolwiek jest ucisk prawa i słuszności, gdziekolwiek jest stan przeciwny zasadom przez wielkiego mistrza miłości głoszonym, zapanował krzyż nie jako czcza formułka i znak bez treści, lecz zapanował w sercach ludzkości całéj, i w całém życiu prywatném i publiczném, i we wszystkich tego życia stosunkach.

A my, uciśnieni od wieku, rozszarpani dłonią przemocy, a gorzéj jeszcze od tego wewnętrznym rozdarci nieładem — my, których życie przerwano w chwili najpiękniejszego odradzania się, a którzy całe sto lat pogrzebowego żywota męką znaczymy i krwią naszą serdeczną i łzami — my, którzy bardziéj niż inni czujemy, jak okropny jest ucisk nowożytnego pogaństwa, bardziéj może niż inni jesteśmy obowiązani ów sztandar wznieść wysoko i w całéj go utrzymywać czystości i otoczyć nieprzełamanym wałem naszych piersi!

Więc życzmy sobie najprzód, by znikło z pośród nas pogaństwo, które wrogiem jest światła wszelkiego i dobra, które zamiast miłości sieje nienawiść, zamiast uznania prawa człowieka wzgardę dla tak zwanych niższych. Precz ze świątyni naszéj obłudnicy! a jeżeli serca wasze niezdolne już poprawy, zamknijcież przynajmniéj w sobie samych zarazę a nie rozsiewajcie jéj na okół. Precz ze świątyni naszéj bałwochwalcy! którzy cześć boską oddajecie jednemu człowiekowi i ludzkość całą zaprzągnąć chcecie w służbę jednego. Życzyłbym wam powrotu na drogę prawdy i miłości — lecz wiem, że życzenie próżne; bo w kim obumarło serce, ten go już niczém wskrzesić, niczém zastąpić nie zdoła.

Poprawy! poprawy wszechstronnéj! Sto lat niewoli się kończy. Sto lat sieroctwa, upokorzenia — sto lat życia bez życia — bytu, który bytem nie jest! Sto lat, jak się spełniły słowa wielkiego Skargi: „...i będziecie nietylko bez pana krwi swojéj i bez obierania jego, ale i bez ojczyzny i królestwa swego, wygnani, wszędzie nędzni, wzgardzeni włóczęgowie, które nogami popychać będą tam, gdzie was pierwéj ważono“... Sto lat! Więc czas zaprawdę rozpocząć już nie pokutę samą, bo tę nam przemoc aż nazbyt silnie narzuca; lecz i poprawę wewnętrzną, jednostek, rodzin, całych kół towarzyskich i społecznych, całego domowego i publicznego żywota! Więc życzmy sobie, by wszelka z pośród nas zniknęła nieprawość, gdziekolwiek i jakkolwiek się objawia. By życie każdego obywatela czystém było i przejrzystém, tak, żeby się nigdy nie wahał odsłonić je całe wobec świata. By praca surowa, sumienna, zahartowała nam piersi na czasy straszniejszéj może próby i walki ostatecznéj. By w téj piersi nad wszystko inne panowała ojczyzna nasza, wolna, cała, niepodległa, panowała z prawem pociągania nas do ofiar wszelakich.

I życzymy sobie daléj, żebyśmy byli społeczeństwem, węzłami bratniej miłości związanem — czy kto w chacie wieśniaczéj, czy w książęcym rodził się pałacu, jeżeli staje pod sztandarem swobody i miłości, ten brat nasz, jeżeli przeciw niemu, ten wróg śmiertelny. A niech nas nie wiąże w tem samo uczucie, słowo samo bez czynu, lecz praca ciągła, niezmordowana, serdeczna a rozumna zarazem, skierowana ku dobru i szczęściu wszystkich.

Życzmy sobie, by młodzież nasza — która ma daléj prowadzić dzieło odrodzenia, gdy my w grobach spoczniemy, przejęła się zrozumieniem wielkiego swego posłannictwa, i dziś już zebrała swe wielkie zasoby światła i ciepła, zasoby wiedzy i uczucia, którémi kiedyś mamy zwyciężyć. Bo zaprawdę, jeżeli ta młodzież lepszą nie będzie niż my dziś jesteśmy, i światlejszą i od nas silniejszą, w czémże przyszłość nasza i nadzieja, i gdzie zwrócimy oko strapione widokami smutnego dzisiaj, a wyczekujące lepszego jutra?

Jeżeli ta młodzież nie zrozumie tego, iż życie nasze to nie droga świetnéj karjery i stanowisk, lecz ciernista droga pracy i walki — to gdzież znajdzie się siła do podważenia grobowego wieka?

A wreszcie życzmy sobie, by się światło wiedzy i ciepło ojczystego uczucia — do chat naszych włościan przedarło, i rozjaśniło im smutną dolę i poprowadziło kiedyś ku swobodzie.

Lat tysiąc z górą, ten lud żyje bez światła, lat tysiąc z górą zostawionego, opuszczonego bez wszelkich wyższyc pociech moralnych i zdano na łaskę uczciwéj jego natury, nie wzmacnianéj, nie rozjaśnianej, niepotęgowanej niczem! I jakiemże prawem myśleć nam o swobodzie, gdy fundamenta jéj nie gotowe? jakiem prawem myśleć o odrodzeniu, gdy w żyzną glebę ludu nie rzucono zasiewu? Tu niech się skierują myśli wszelkie i zamiary i czyny. Nie masz ofiary, którąby zbyt wielką tu była. — Ostatni grosz sobie odjąć, a rzucić na szalę przyszłości i dać na szkoły.

Ostatnią chwilę spoczynku nie na spoczynek lecz na pracę dla oświaty ludu. — Ostatnich sił wydobyć, a w to wszelką włożyć usilność, by się lud stał narodem. Bo zaprawdę, obowiązek jaki matka nasza konając włożyła na nas testamentem spisanym w wiekopomnym dniu 3 maja, — obowiązek ten nie jest dotąd spełnionym, póki ludowi nie dano oświaty — a przeklętym syn ten, który ostatniéj woli swéj macierzy nie szanuje!

Więc by tak się nie stało, życzymy sobie rozbudzenia w całym kraju szczerszego, gorętszego ruchu i pracy gorliwszéj w sprawie oświaty ludu, a gdy życzenie będzie szczerem, gdy w sercu będzie a nie w uściech tylko, możemy się spodziewać, iż przejdzie kiedyś w czyn. A wtedy..... wtedy niedaleką będzie chwila, w któréj narodzi nam się swoboda i przyjściem swem rozraduje świat cały — i z głębi piersi milionów dobędzie się hymn potężny: Hosanna! Hosanna! Pokój ludziom dobréj woli!

K.....

Pończoszka.

— O zgrozo! powiecie, kto widział pisać o pończoszce?.. niech was ten tytuł bynajmniéj nie gorszy niemłode panie i starzy kawalerowie, pończoszka jest bardzo ładną rzeczą, a zaręczam wam, że o niczém więcéj pisać nie będę, tylko o pończoszce...

Pończoszka po wszystkie wieki w wielkiéj była czci i poważaniu, i dalibóg dziwi mnie, że Egipcjanie, lub mieszkańcy krain nadgangesowych, nie modlą się do pończoszki, zamiast do jakichś tam wężów, jaszczurek, lub bałwanów ulepionych z gliny; gdybym pogańską zakładał religję, gdybym w fetyszyzmie widział postęp i cywilizację, to w świątyni, w któréjbym oddawał hołdy nieznanemu bóstwu, powiesiłbym pończoszkę... i ręczę, że miałbym wielu adeptów mojéj religji, i wszyscy bezkonfesyjni, których wynalazły nowe ustawy państwowe, z chęcią biliby czołem przed pończoszką.

Cóż bowiem piękniejszego nad białą pończoszkę, gdzież w naturze znajdziecie bardziéj czarujące kształty?.. Stwórca na wzór pończoszki odrysował najpiękniejszą część ziemi — Włochy; pończoszka okrywa to, co ma niesłychanie wiele wdzięku i uroku — nóżkę powabnych kształtów.

Największe narody, jenjusze, ludzie sła-

...ta i zapewne bardzo nieprędko, a może nigdy światła dziennego nie ujrzy.

Inną znowu przykrość na tém samém posiedzeniu wyrządził prawicy wniosek p. Saisy, tyczący się spieniężenia sprzętów i klejnotów korony, i obrócenia pieniędzy na odbudowanie miast, zniszczonych najazdem niemieckim. Darmo p. Dahirel błagał izbę, aby odłożyła głosowanie do czasu, w którym rząd stanowczo się ukształtuje; darmo hr. Douhet wołał, że sprzedaż klejnotów korony byłaby nieszczęściem dla kredytu i honoru Francji, a p. Casenove de Pradine przepowiadał, że po 6 miesiącach trzeba je będzie znowu wykupić. Niestety! nic nie pomogło: izba przyjęła wniosek większością 12 głosów, i te klejnoty, które służyły tylko do przyozdobienia korony królów, albo odsłoniętéj piersi cesarzowych, będą sprzedane. Tyle tylko wytargowała prawica, że sprzęty nie ulegną licytacji i że użytek pieniędzy, otrzymanych ze sprzedaży klejnotów, nie został oznaczony.

Znacie już zapewne odpowiedź p. Dupanloup na mowę Gambetty. Obecnie z powodu oczekiwanego od Juljusza Simona projektu prawa o nauce początkowéj p. Dupanloup miał znowu, jak twierdzi *Opinion nationale,* napisać list do Thiersa z oświadczeniem, iż zasada przymusu naukowego, jeśli ją rząd przyjmie, będzie uważana przez katolików, jako *casus belli.* Od pewnego czasu przewielebny biskup orleański bardzo wiele pisze listów; być może bardzo, że i ten napisał. Czyli ta nowa zasługa p. Dupanloup przed krajem nie przekona wreszcie Thiersa, że jego chwiejna polityka względem stronnictw na nic się nie przyda, i że on będzie musiał chcąc nie chcąc wydać kiedykolwiek bitwę tak monarchistom, jak klerykałom?

Zdaje się, że wniosek p. Duchâtel i kilku członków lewicy republikańskiéj o przeniesieniu izby do Paryża wyjdzie zwyciężko z obrad ciała prawodawczego. — Thiers skłania ku temu przeniesieniu: w poniedziałek wieczorem, w obecności wielu deputowanych rozwodził się on bardzo szeroko nad powodami, za Paryżem przemawiającemi.

Rada państwa wydała postanowienie wielkiéj doniosłości. Pewien kandydat do ostatnich wyborów w departamencie Górnych Pirenejów zażądał pozwolenia do pozwania przed sąd plebana, który go publicznie zniesławił. Komisja prowizoryczna, zastępująca dziś radę państwa, orzekła, że ponieważ art. 75 konstytucji r. VIII został uchylony dekretem rządu narodowéj obrony z d. 19 września 1870, kandydat zniesławiony jest mocen ścigać plebana przed sądem zwyczajnym bez potrzebnego na to pozwolenia.

Ponieważ budżetu na rok 1872 nie można będzie zawotować przed 1 stycznia, musiał rząd przedstawić izbie projekt do prawa, celem udzielenia różnym ministerstwom kredytów prowizorycznych aż do ustanowienia budżetu. Ażeby się zabezpieczyć na wszelki wypadek, rząd obrachował owe kredyta na 3/12 rocznych wydatków, czyli na 3 miesiące, w którym czasie zgromadzenie ustanowi budżet. Podajemy wykaz żądanych kredytów: dług publiczny i dotacja 321239342 fr., ministerstwo sprawiedliwości 15052017 fr., sprawy zagraniczne 3583625 fr., sprawy wewnętrzne i Algier 85652889 fr., finanse 33536291 fr., wojna 134014326 fr., marynarka i kolonje 41866901 fr., oświata i wyznania 26796189 fr., rolnictwo i handel 4713745 fr., roboty publicz. 33277314 fr., koszta zarządu i poboru podatków 79267399 fr., różne wypłaty 2907075 fr.

Niemcy.

Berlin 20 grudnia.

§§. [Konwencja dodatkowa do traktatu francuzko-niemieckiego z 10 maja 1871.]

W tych dniach nastąpiła w Paryżu wymiana dokumentów konwencji dodatkowéj do traktatu francuzko-niemieckiego i protokółu końcowego tegoż traktatu pomiędzy posłem pruskim hr. Arnimem i p. Rémusat ministrem francuzkim. Konwencja prócz protokółu zawiera 18 artykułów dotyczących punktów opuszczonych lub ogólnie tylko skreślonych w traktacie głównym.

Przedewszystkiém skreśla konwencja dokładnie sposób deklaracji, przez którą każdy w Alzacji urodzony może sobie wybrać przynależność francuzką lub niemiecką. Dla mieszkających po za Europą Alzatczyków przedłuża się termin deklaracji do 1 paźdz. 1873.

Niemcy obowiązują się wypłacić wszelkie dotacje i pensje rządowe, które wypłacał rząd francuzki, ale tylko tym Alzatczykom, którzy zechcą zamieszkać na terytorjum niemieckiém.

Ten warunek jest bardzo dobrym sposobem pozbycia się znacznéj części wydatków, bo dawni oficerowie i urzędnicy francuzcy nie bardzo będą się kwapili do mieszkania pod niemieckim rządem. Dbałość rządu niemieckiego o nowych poddanych posunięto tak daleko, że zażądano zwrotu wszystkich przestępców rodem z Alzacji, którzy się znajdują po więzieniach francuzkich. Mimowoli przychodzi na myśl, czy czasem udzieleniem tym przestępcom amnestji, nie zechce rząd pruski zdobyć sobie w téj kategorji ludziach pierwszego zastępu wiernych obywateli alzackich.

Kilka artykułów dotyczy uregulowania wyroków sądowych, akt, hypotek. Daléj następuje zobowiązanie Niemiec do wypłacania różnych subwencji w Alzacji, które były płacone przez rząd francuzki, i ustąpienia rządowi niemieckiemu kolei alzackich.

W protokóle końcowym obowiązuje się Francja uwolnić ze służby wojskowéj wszystkich Alzatczyków, którzy zdecydują się na przynależność do Niemiec. Natomiast Niemcy nie przyjęli żądania francuzkiego co do uwolnienia tych jeńców francuzkich, którzy w Niemczech na kary zasądzeni zostali.

Jak w całym traktacie, tak i w jego szczegółach i w ostatniéj konwencji przebija wszędzie groźna przewaga zwycięzkiego narodu, który warunków pokoju nie dyskutuje, ale je po prostu dyktuje zwyciężonym. Że rząd niemiecki wchodząc w prawa, wchodzi zarazem w obowiązki prywatne rządu francuzkiego, jest rzeczą naturalną, ale w każdym prawie artykule przebija się myśl uwolnienia się choćby częściowego od tych obowiązków, jak to widzieliśmy przy owym warunku postawionym pensjonowanym, aby zamieszkali pod niemieckim rządem. Podczas gdy Francja musi wydać nawet zbrodniarzy alzackich zasądzonych w tych czasach, w których Alzacja była integralną częścią Francji, Niemcy nie chcą jéj wydać nawet tych jeńców, którzy zostali zasądzeni na kary przez sądy pruskie podług praw pruskich w czasie wojny, w któréj gra namiętności uniewinniała niejeden wybryk. Niemcy zatrzymują w ręku nowy rodzaj zakładników, którymi rozporządzają dowolnie i których wtedy tylko obiecują wydać, jeżeli postępowanie Francuzów względem Niemców będzie na to zasługiwało. Jest to *praemium diligentiae et morum* obiecane biednym Francuzom, których edukację prowadzą pedagodzy europejscy *par excellence* z całym przyborem kar i nagród. Byle tylko nauka w las nie poszła!

Rumunja.

Bukareszt 16 grudnia.

☰ [Zła wola albo niewczesne żarty p. Bleichrödera — Rumuni wobec projektu konwencji z towarzystwem akcjonarjuszów.]

Już czwarty tydzień dobiega od przedłożenia izbom projektu konwencji w sprawie rumuńskich kolei żelaznych, a zniecierpliwiona publiczność i strony interesowane nie mogą się doczekać postawienia tejże konwencji na porządku dziennym, wielce ciekawych nad nią rozpraw a jeszcze ciekawszéj uchwały, mającéj zdecydować i o losie tutejszego skarbu publicznego i o kieszeniach właścicieli obligów rumuńskich, nabytych ongi w dobréj wierze i zaufaniu w Strussbergu i jego książęcych spólnikach.

Każde przedłożenie rządowe przechodzi i tu, według powszechnie przyjętego zwyczaju najprzód przez komisję, która stosownie do przedmiotu podzielona na pewną ilość sekcji, zwanych delegacjami, rozbiera takowy według pojedynczych tegoż działów, a decyzję połączonych sekcji składu w wyczerpującem sprawozdaniu na plenarnem posiedzeniu izby.

Im ważniejszą jest kwestja, tem dłuższe studja komisji, tem większe zabiegi czy to rządu, czy też opozycji, celem przechylenia szali na swoją stronę. Kwestja, o któréj mowa, była początkowo powodem tylko walki stronnictw jedynie pomiędzy sobą, dziś zaś sprowadziła ona podział na dwa obozy. Jeden z nich rząd, ma za sobą władzę, drugi zaś liczbę, bo reprezentuje opinję całego kraju. Po któréj słuszność, nie śmiem rozstrzygać, a tylko w interesie polskich kapitalistów, posiadaczy obligów rumuńskich, wyrażam tu osobiste moje zdanie, że należałoby może z większą przezornością baczyć na wszelkie czynności komitetu centralnego t. zw. towarzystwa akcjonarjuszów czy p. Bleichrödera i spółki, wchodzącego właśnie w układy z rządem rumuńskim.

Już w samym zawiązku owego komitetu, kierowanego ręką Bleichrödera (nie zapominajmy przedewszystkiem, że Bleichröder nie jest tylko baskierem, ale także *homme d'affaires* p. Bismarka, o którym między innemi wspominają także papiery z tajnych archiwów po Napoleonie III) nie trudno jest dojrzeć pewną niekoniecznie lojalną *arrière pensée.* Jeźli się mylę, to już chcieli chyba zażartować sobie pp. bankierowie jak: Bleichröder, Hausemann, Miguel i pięciu innych, gdy sporządzając w Berlinie akt notarjalny, tyczący się sumy kilkuset miljonów franków, wezwali jakby na kpiny na świadków tegoż: golarza Gustawa Sommera, służącego Augusta Richtera i trzeciego, tego samego rodzaju facetusa, nazwiskiem Friedrich Hemmerling.

Niech mię Bóg broni, bym w zasadzie miał coś przeciw stanowi i zajęciu obywateli Sommera, Richtera i Hemmerlinga, ale zawezwanie ich na świadków przez panów, którym tylko brodę golić i buty czyścić zwykli, wydaje mi się co najmniéj niewłaściwem.

Dalej rząd rumuński przedkłada projekt ugody z „Towarzystwem akcjonarjuszów“, podczas gdy wspomniany akt notarjalny nazywa takowe „Towarzystwem przez akcje rumuńskich kolei żelaznych“ *(Societatea prin actiuni a cailor ferate române).* Być może, że nie ma w tem żadnéj zasadniczéj różnicy; Rumuni jednakże w ogóle, a w szczególności znaczna część deputowanych widzi w nazwie użytéj w akcie notarjalnym określenie „czegoś niedokonanego“, a więc nazwę towarzystwa, które kiedyś dopiero przez t. zw. komitet centralny czyli przez p. Bleichrödera i sp. może być prawomocnie reprezentowanem.

W tem widzeniu rzeczy, utwierdza ich klauzula owego aktu, mocą któréj dopiero przyszłe walne zebranie towarzystwa akcjonarjuszów ma ostatecznie zatwierdzić projektowaną konwencję z rządem, chociażby nawet przyjętą już przez izby rumuńskie.

Przeciw temu upokorzeniu protestują jednogłośnie wszystkie tutejsze dzienniki.

Nadto zawiera wielokrotnie wspomniany akt notarjalny następujący artykuł: „Niniejsze towarzystwo ma prawo odstąpienia innemu towarzystwu kolejowemu wykończenie kolei rumuńskich i eksploatacje tychże, jako też zawierania wszelkich w tym względzie potrzebnych konwencji. Trwanie towarzystwa nie jest ograniczone żadnym terminem.“

A więc to nie z towarzystwem akcjonarjuszów, słychać zewsząd głosy, chce rząd nasz wchodzić w układy tylko z jakiemś biurem sensalów, faktorów, któremu z szczególnéj łaski nadał p. Bismark przywilej eksploatowania Rumunji. I w rzeczy saméj, powyższy § sprzeciwia się i pierwotnéj koncesji i ustawie z 19 lipca b. r.

Dodajmy jeszcze, że reprezentanci owego komitetu centralnego czy też towarzystwa akcjonarjuszów pp. inżynierowie Fromm i Hartl, znani tu, szczególnie ostatni z nich, z nieszczególnych eksperymentów w własnych ich interesach, nie wzbudzają wielkiego zaufania.

Otóż zważywszy to wszystko, nie zdziwimy się że niektóre sekcje izby oświadczyły się przeciw projektowanéj konwencji, pomimo silnych zabiegów ze strony rządu. Niepewność dalszego jéj losu, tłumaczy przewlekanie obrad plenarnych.

Głosy dziennikarstwa i petycje miast, nadsyłane do izby z błaganiem o odrzucenie ugody z Bleichröderem, odniosły jak słychać ten skutek, że 52 deputowanych podpisało już akt, mocą którego obowiązują się solidarnie głosować **przeciw** przedłożeniu rządowemu.

Jaki będzie ostateczny rezultat tego wszystkiego, obaczymy wkrótce, tymczasem zapisuję, że pomimo zawarowanéj konstytucją wolności zebrań, stawia policja wszelkiego rodzaju przeszkody zapowiedzianemu na jutro zgromadzeniu publicznemu, które też z tego powodu nie będzie się mogło odbyć w sali publicznéj, odbędzie się jednakże jak to oświadczają dzienniki, w lokalu prywatnym z wszelką **pewnością.**

Sprawy miejskie i powiatowe.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z posiedzenia rady miejskiéj krakowskiéj, dodamy, iż radca Chrzanowski przedstawił: iż wzięcie przez gminę miejską we własną administrację oświetlenia przedmieść, wprawdzie dotychczas bardzo źle oświeconych, uważa za kosztowniejsze dla skarbu miejskiego a mniéj korzystne dla samego oświetlenia; że daleko korzystniejszém pod obu względami jest wykonywanie oświetlenia drogą przedsiębiorstwa prywatnego, t. j. przez puszczenie przez miasto oświetlenia przedsiębiorcy prywatnemu, któregoby jednak lepiéj jak dotychczas kontrolowano co do wykonywania warunków kontraktu, w kontrakcie tym zaś powiększono liczbę latarń a północne latarnie zamieniono na całonocne. W ogóle, ekonomja polityczna i doświadczenie uczy, że wykonywanie takich spraw przez własną administrację gminy, jest kosztowniejsze i gorsze, niż wykonywanie ich drogą przedsiębiorstwa prywatnego.

Jasło 21 grudnia. — Rada powiat. jasielska odbyła wczoraj piąte w tym roku posiedzenie. Sprawozdanie odczytane przez sekretarza wspomina, że wydział od 30 październik a do 20 m.b. załatwił spraw 337, z ważniejszych zaś następujące:

Wystosowano prośbę do wydziału krajowego, aby urzędnicy rad powiatowych uznanymi zostali za publicznych, uwzględniani byli przy obsadzaniu posad w wydziale krajowym, a po wysłużeniu wymaganéj liczby lat otrzymali emeryturę z funduszów krajowych. — Prośbę tę rozesłano wszystkim wydziałom do poparcia.

Wydział polecił swemu urzędnikowi technicznemu sporządzenie wykazu wszystkich dróg gminnych z dokładnem wyjaśnieniem przyczyny złego ich stanu, i co przedsięwziąć dla tychże polepszenia.

Wydano okólnik do przełożonych obszarów dworskich i naczelników gmin z zaleceniem ścisłego przestrzegania ustawy o czeladzi służbowéj.

Dozwolono kilkunastu gminom założyć kasy pożyczkowe gminne.

Wydział wybrał z łona swego komisję, która się ma zająć zbadaniem stanu fabryk i zakładów przemysłowych w powiecie tutejszym. — Rezultat téj czynności zostanie zakomunikowany wydziałom powiatowym.

Wydział jasielski z całą usilnością przedsięwziął opłakany stan dróg gminych postawić na takiéj stopie, któraby pozwalała choć znośnéj komunikacji. W tym też celu użył wszelkich środków, na jakie tylko ustawy gminna i drogowa pozwalają; i rzeczywiście skutek pożądany w znacznéj części został osiągnięty. W powiecie jasielskim są dwie drogi powiat.: fryszłacko-strzyżowska i warzycko-lubelska (w dwóch trzecich częściach wybudowana, reszta w konstrukcji). Pierwsza z tych dróg jest niezmiernie ważna pod względem handlowym, gdyż jest głównym traktem komunikacyjnym od granicy węgierskiéj do kolei żelaznéj; sejm jednak nie uznał jéj za krajową pomimo silnego poparcia ze strony wydziału krajowego.

Na dokończenie drogi warzycko-lubelskiéj wydział powiatowy jasielski prosił wydziału krajowego o subwencję, z powodu że powiat jest ubogi a budowa nadzwyczaj kosztowna. — Jeżeli subwencja w sumie przynajmniéj 4000 zła. przyznaną nie zostanie, w takim razie dokończenie téj tak ważnéj drogi przeciągnie się na lat kilka.

Delegowanie urzędników wydziału na rewizję do gmin przyniosło bardzo pożądane rezultaty. Okazało się, że zwierzchności gminne w najgorszy sposób zarządzały majątkiem gminnym; pieniądze zebrane za sprzedane zboże gromadzkie zostały wypożyczone i nikt ani długu nie zwracał ani procentu nie płacił. Skoro zaś gminy dowiedziały się, że wydział wysłał urzędników dla skontrolowania ich czynności, uprzedzają same wykazując stan majątku i proszą o dozwolenie założenia kas pożyczkowych.

W każdéj gminie, do któréj urzędnik wydziału przyjedzie, zaprowadza: księgę ustaw, protokół podawczy, księgę kasową, spis narzędzi ogniowych, wykaz czeladzi posiadającéj książeczki służbowe, itd. Słowem, urzędnika tego obowiązkiem jest pozostawić w kancelarji gminnéj ład i porządek, jaki powinien istnieć w każdém biurze mającém charakter urzędowy.

Zasłudze prawdziwéj a bezinteresownéj godzi się oddać cześć publiczną, na którą wydział powiatowy jasielski w zupełności zasługuje. Członkowie tego wydziału pojęli w całém znaczeniu, że obowiązki ich nie ograniczają się tylko na przyjęciu czczego tytułu, ale że trzeba je spełniać z całą godnością i sumiennością, ciążącą na każdym obywatelu prawdziwie kraj swój miłującym.

Do wydziału jasielskiego należą także i ludzie obarczeni późnym wiekiem oraz mozolném gospodarstwem, a mimo to na posiedzenia regularnie uczęszczają; czynności zaś powierzone załatwiają z największą akuratnością i chęcią.

Wiadomości z literatury i sztuki.

(?) **Lwów** 19 grudnia. Znany i utalentowany artysta p. Grabowski wykończa obecnie portret poległego w powstaniu Juljusza hr. Tarnowskiego; portret ten zamówił prof. Stanisław Tarnowski. Pan Grabowski maluje podług małéj fotografji lecz nikt lepiéj i dokładniéj zadania tego nie mógł od niego spełnić, gdyż od lat najmłodszych łączył ścisły stosunek zażyłości młodego artystę z poległym bohaterem. To też portret ten oprócz podobieństwa ma zarazem i wielką artystyczną wartość. W to piękne, wyraziste oblicze malarz przelał tyle uczucia, tyle poezji, tyle wzniosłych myśli, że stworzył prawdziwy typ tego młodego pokolenia, którego śp. Juljan był jednym z najszlachetniejszych przedstawicieli. — Portret ten zostanie wkrótce wysłany do Krakowa i zapewne będziecie go mogli oglądać w salach waszéj wystawy.

W pracowni p. Grabowskiego zwraca również uwagę na siebie znakomicie malowany portret dra M., jakoteż i studjum głowy Chrystusa, które zaliczyć można do szczęśliwych objawów budzącego się u nas malarstwa religijnego.

„Die Wahl des elfjährigen polnischen Prinzen Karl-Ferdinand zum Bischof von Breslau 1625, von August Mosbach.“ — Breslau 1871. Str. 51.

Zajmujące to dziełko wyświeca szczegółowo starania Zygmunta III w celu uzyskania biskupstwa wrocławskiego dla jedenastoletniego syna. Jestto fakt wprawdzie nie wyjątkowy w owych czasach, niemniéj jednak nader charakterystyczny daje nam żywy obraz ówczesnego stosunku władzy świeckiéj do duchownéj. Ubolewać należy, że zasłużony badacz dziejów ojczystych dziełko to, będące ważnym przyczynkiem do historji panowania Zygmunta III, w niemieckim wydał języku.

Breve papieża Grzegorza XV z dnia 10 października 1621 r. zatwierdziło wybór biskupa warmińskiego dokonany przez tamtejszą kapitułe wedle usilnego życzenia Zygmunta III. Wybranym był trzeci syn królewski dziewięcioletni naówczas Jan Albrecht. Zachęcony tak pomyślnym skutkiem swych zabiegów w tym wypadku, powziął król zamiar starania się o intratne biskupstwo wrocławskie dla młodszego swego syna Karola Ferdynanda. Liczył on w téj mierze na poparcie ze strony papieża i na przychylność swego szwagra, cesarza Ferdynanda II, potrzebującego polskich posiłków w wojnie z własnymi poddanymi.

Kapituła wrocławska mimo silnego nalegania długi czas opierała się kandydaturze królewicza, obawiając się, żeby uległość w tym względzie nie przyprawiła jéj na przyszłość o utratę prawa wyboru biskupa. Pomiędzy warunkami przez nią postawionemi najmniejszy był ten, żeby biskup zrzekł się jednorocznego dochodu na rzecz kanoników. Najważniejszym warunkiem było żądanie, aby jedenastoletni młodzieniec złożył przysięgę przed dokonaniem wyboru, że nie naruszy w niczém artykułów przez poprzednika zaprzysiężonych, a prócz tego, aby się związał słowem książęcém, że nigdy starać się nie będzie o dyspensę papieską, któraby go od obowiązku dotrzymania téj przysięgi zwolniła. Żądano także przyrzeczenia od króla, że wszelkich użyje wpływów, żeby prymas gnieźnieński nie podciągał biskupstwa wrocławskiego pod swoją juryzdykcję.

Z powodu licznych intryg, a szczególnie poru dziekana kapituły ks. Troiły, załatwienie sprawy przeciągnęło się aż do 3 maja 1625. Kapituła uległa wreszcie przerażona groźbą cesarską, że jéj odbierze prawo wybierania biskupa, a bardziéj jeszcze pogłoską o przygotowanéj ekskomunice papieskiéj i o wkraczającéj w granice Szlązka jeździe polskiéj, wysłanéj w pomoc cesarzowi przeciw protestantom.

W październiku 1625 r. przesłał papież Urban VIII osobną bullą swe błogosławieństwo nowo wybranemu ukochanemu synowi, *puero* Karolowi Ferdynandowi, biskupowi wrocławskiemu, a *breve* papieskie z 15 listopada zawiadomiło króla Zygmunta III, że stało się zadość jego życzeniu.

„Przepisy kanoniczne“ pisał papież Urban VIII „wymagają wprawdzie pewnéj dojrzałości wieku do piastowania biskupiego urzędu, atoli w obecnym przypadku przyrodzone synowi Twemu cnoty chrześcijańskie i majestatu królewskiego powaga dopełnią liczby lat wymaganych.“

W uzupełnieniu życiorysu jedenastoletniego dostojnika dodać należy, iż tenże późniéj (r. 1640) dwa biskupstwa w swém ręku zjednoczył; albowiem obok wrocławskiego pozyskał w tym roku biskupstwo płockie. Grobowiec jego, znajdujący się w katedrze krakowskiéj świadczy, że był w posiadaniu tych godności, **nie uzyskał jednak do śmierci święceń kapłańskich.**

Następca jego na stolicy biskupiéj we Wrocławiu był arcyksiąże Leopold Wilhelm, drugi syn cesarza Ferdynanda II. I ten także **nigdy nie otrzymał święceń kapłańskich.** Losy jego były nierównie świetniejsze od losów królewicza Karola Ferdynanda. Jako **dwuletnie** dziecię został on obrany 9 października 1615 r. członkiem kapituły kolońskiéj, w kilkanaście dni późniéj członkiem kapituły strasburskiéj. W dwunastym roku życia był już koadjutorem biskupa pasauskiego, a późniéj biskupem pasauskim i strasburskim. — Odtąd z każdym rokiem coraz więcéj godności łączył w swéj osobie. Wkrótce został wielkim mistrzem zakonu, otrzymał biskupstwo halberstadzkie, opactwo Marbach i Lüders, zapewniono mu arcybiskupstwa magdeburskie i bremeńskie, a wreszcie oddano mu biskupstwa wrocławskie i ołomunieckie.

I temu również jak królewiczowi polskiemu „wrodzone cnoty i splendor pochodzenia“ zastąpiły dojrzałość wieku i święcenia kapłańskie.

Tygodnik Wielkopolski, nr. 51 zawiera: Kajetan Węgierski, studjum literackie Walerego Przyborowskiego (dok.). — Nemezis z Dickensa (c. d.). — Kwiaty mistyczne, wiersz B. Komorowskiego. — Dolina Kościeliska w Tatrach, skreślił dr. E. Janota (c. d.). — L. Osińskiego Oda o Koperniku, skreślił ks. Ign. Polkowski. — Kronika lwowska. — Korespondencja z Warszawy. — Pokłosie.

Prawnik, nr. 51 zawiera: Kto ma być poczytany za kupca według powszechnego kodeksu handlowego, z uwzględnieniem kodeksu handlowego francuzkiego, napisał prof. dr. Leonard Piętak (dok.). — Praktyka sądowa i administracyjna. — Sprawy rad gminnych i powiatowych.

Przegląd lekarski, nr. 50 zawiera: Janikowski: Z kazuistyki: Śmierć noworodka z zalewu mózgowego. — J. Oettinger: Rzut oka na ruch chorych i chorób w szpitalu Izraelitów krak. w miesiącach czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu 1871 r. — Wyciągi z pism lekarskich: C. Martius: Leczenie ospy. — F. A. Mülha... Pociski ołowiane i rany postrzałowe. — Obersteiner: Przyczynek do anatomji patologicznéj choroby umysłowéj porażennéj. — J. Senseman: Użycie saletrana bismutu. — Denkowski i Hö... schelmann: Leczenie duru. — Sprawozdania posiedzeń tow. przyrodniczo-lek.: Towarz. lek. krak. — Rozmaitości naukowe: O po... człowieka, najnowsze dzieło Darwina. — Korespondencje przegl. lek. — Wiadomości urzędowe i potoczne. — Przegląd bibljograficzny.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Tradycja narodowa i tradycja religijna w dniu dzisiejszym przy ogniskach domowych skupia rodziny polskie. I przy tych ogniskach domowych, łamiąc się opłatkiem i dzieląc życzeniami odnawiają się związki uczuć, ścieśniają węzły rodzinne — i dom polski staje wtedy w całéj pełni owym ogniskiem, ową więzią narodową, na któréj tylko lepszą naszą przyszłość budować możemy. Niech i nam wolno będzie z słowami temi stanąć pośród życzliwych czytelników naszych, niech i na...

...wni w dziejach oddawali przynależną cześć pończoszce. Gdy wielka Anglja myślała nad tém, jakby odszczególnić swych mężów, co zasłynęli odwagą i potężnym umysłem, nie umiała nic godniejszego dla nich wynaleźć, jak schylić się ku pończoszce, odpiąć od niéj podwiązkę i oddać im jako szczególny znak odszczególnienia. *Honny soit qui mal-y pense* powiedziano wtedy, a nierozłączna z pończochą podwiązka zasłynęła na świat cały, jako godło sławy i wielkości. Pół tuzina jedwabnych pończoch, był to najpiękniejszy podarunek, jaki było można dać w średnich wiekach nawet ukoronowanéj głowie. Gdy księżna Malborong dostała w podarunku dwie pary pończoch jedwabnych, cały jéj dom zajaśniał najpyszniejszém oświetleniem, muzyka grała, goście się zjeżdżali i wielki festyn brzmiał na całą Anglję.

Czémby były kobiece nóżki bez pończoszek?.. niczém; opatrzyłyby się, nie mówionoby o nich, straciłyby wdzięk i urok, jaki mają po dziś dzień. Gdyby nasze panie na wzór Indjanek bosemi nóżkami stąpały po miejskim bruku, to niktby się na nóżki nie patrzył, niktby nie podziwiał zgrabności kształtów.

Jeżeli ciągle spoglądamy na jakieś dzieło sztuki, to dzieło to pierwszego dnia nas zachwyca, drugiego nam się podoba, trzeciego nie uważamy go już zupełnie. Gdy się wznosi wielkim mężom pomniki, które wychodzą z pod artystycznego dłóta, to zanim się te pomniki pokażą oczom publiczności, zakrywa się je i zabudowuje szczelnie, aby odrazu pokazać ukończone dzieło i tém większe zrobić wrażenie. Każde arcydzieło więc musi mieć swoje okrycie, swój futerał, swoją pończoszkę...

Bardzo często nie to piękne, co jest pod pończoszką, ale to, co nasza fantazja pod nią sobie wyobraża, pończoszka jest więc jedną z najsilniejszych dźwigni imaginacji, jednym z najpotężniejszych bodźców do tworzenia sobie pysznych obrazów, o uroczych kształtach.

Pan Kazimierz Wodzicki opowiada w swoich zapiskach ornitologicznych, że miał kruka bardzo sprytnego, który szczególniejszy miał pociąg do pończoszek, i rzecz szczególna, że gdy nieraz na werandzie zasiadło koło dam, krucio niecnota cichaczem podchodził pod krzesła i dziubał po pończoszkach, — ale tylko panny. Oczywisty dowód, jak przyroda nawet w bezrozumne stworzenia wlała szczególny kult do panieńskich pończoszek.

Powiecie, że zbaczam od przedmiotu, że zaczynam mówić o czémś więcéj, aniżeli o pończoszkach, ależ to nie ja mówię, ale człowiek poważny, ornitolog i naturalista p. hrabia Wodzicki.

Zresztą przeciw świątobliwości pończoszki nikt nic zarzucić nie może, wszakże papież i kardynałowie chodzą w pończochach, a pewna księżna, poważna matrona, robi w galicyjskim sejmie w loży pończoszkę, podczas gdy z mównicy słychać mowy o katastrze i o propinacji. Pończoszka zyskała sobie najzupełniejsze obywatelstwo w salonach, a koszyczek z kłębkiem nici i z rozpoczętą pończoszką jest jednym z najprzyzwoitszych gracików w damskim salonie.

Pończoszka w wysokim stopniu ma socjalne posłannictwo, ona bardzo często kojarzy małżeństwa, a w dawniejszych osobliwie czasach tylko przez pończoszkę można się było dostać do miodowych miesięcy. Proszę sobie bowiem przypomnieć, czy znaliście państwo kiedykolwiek pana młodego za dawniejszych czasów któryby się nie zasługiwał swym paniom tém, że trzymał bawełnę do zwijania w kłębek, a przeznaczoną na pończoszkę. Był to najoczywistszy dowód cierpliwości i dobréj kwalifikacji na potulnego męża, jeżeli młody człowiek potrafił z godzinę stać z rozłożonemi rękami i trzymać na nich motek bawełny.

Niejeden byłby dał tysiące, gdyby mógł był dostąpić zaszczytu trzymania bawełny, przeznaczonéj na wyprawne pończoszki swojéj przyszłéj narzeczonéj.

Filutka babcia dobrodziejka dawała panu Mieczysławowi motek bawełny, — „trzymaj panie Mieczysławie“, a sama myślała sobie: „ani wie, że z téj bawełny będzie pończoszka dla Zosi.“

Prababki nasze umiały dobrze oceniać znakomite przymioty i socjalną ważność pończochy, albowiem bardzo często w pończochach składały najcenniejsze kosztowności i szczerozłote dukaty

W ogóle genjusze zawsze się poznawali na pończochach. Szyller zawdzięcza jeden z najpiękniejszych ustępów w Don Karlosie naiwnéj pończoszce, która wisząc i susząc się na płocie, pobudzała jego fantazję i kazała mu bujać myślą po obłokach.

Miałem kolegę sędziego, wielkiéj cnoty i siły charakteru, który niczém w świecie nie dałby się zwrócić z drogi prawdziwéj rzetelności i sprawiedliwości, gdy zobaczył jednak pończoszkę — kapitulował, a ktoś podstępny mógł był za pomocą pończoszki najniesprawiedliwszy u niego przeprowadzić proces, była to ta pięta Achillesa, o któréj powiada Homerus.

W ogóle sądzimy, że grecki poeta nie dobrze wytłumaczył słabostki swego bohatera, ręczę bowiem, że gdy Achillesa chciano zwyciężyć, nie mierzono mu strzałą w piętę, ale pokazywano mu zdaleka pończoszkę.

Ale — ale — zagalopowałem się, jaki archeolog gotów mi zarzucić, że w Grecji i w Rzymie nie noszono pończóch, ale kobiety chodziły w sandałkach, z których widać było czarującą nóżkę. Chciejcie mnie wyrozumieć panowie historycy: Rzymianki nosiły sandały, ale przywiązywały je tak szerokiemi taśmami, że z pod nich malutką część tylko nogi widzieć było można — ręczę wam jednak słowem honoru, że Rzymianki więcéj się pod temi taśmami kazały domyślać, aniżeli rzeczywiście widzieć było można.

Pończoszka powinna być białą jak śnieg, powinna na sobie nosić znamię niewinności, w tym tylko razie ma urok nieskończony.

Gdyby jaki nowy Dżengis-Chan, Cezar lub Napoleon wielki, zatknął zamiast orłów i sztandarów na swoją lancę pończoszkę, przeszedłby jako zwycięzca świat cały, a państwo jego rozciągałoby się od morza do morza, i niktby go zniszczyć nie zdołał. Gdybym potrzebował herbowéj tarczy, gdybym szukał przydomka, nie mógłbym znaleść piękniejszego, nad imię pończoszki, z tym przydomkiem w nazwisku, z tém godłem w tarczy herbowéj, potrafiłbym sobie pozyskać nietylko komandorję krzyża maltańskiego i zostać hrabią rzymskim, alebym został szambelanem cesarza brazylijskiego i spowiednikiem pruskiego króla.

Mówię tutaj li tylko o białéj pończoszce, pończoszka bowiem co jakimkolwiek splamiła się kolorem, straciła swój urok i została potępioną. Niebieska pończoszka, ów Blaustrumpf dziewietnastego wieku, to najhaniebniejszy wymysł nowszych czasów, to dziwactwo próżniaczego plemienia. Pytam się, gdzie jest ów człowiek zepsutego smaku, któregoby oczarowała niebieska pończocha, któryby widząc ja nawet na stopniach powozu, nie odwrócił się z oburzeniem i nie powiedział: „to Blaustrumpf!“

Blaustrumpf nie wznieci prawdziwéj miłości, Blaustrumpf, to tabliczka mnożenia położona na to miejsce, gdzie ongi amorki psotniki bawiły się w piłkę i wywracały koziołki. Z niebieską pończochą zniknęła poezja, a została indygiem farbowana bawełna.

Mam wprawdzie słabość do jednego koloru pończoszek, do pończoszek czerwonych, ale czuję, że to smak zepsuty, że to skutek zgubnéj dzisiejszéj cywilizacji, czuję, że przez czerwone pończoszki upadła Francja, i jak straszydła boję się tego widoku. Podczas gdy biała pończoszka usposabia mnie do czynu, a myśl mi wzbija wysoko, działa na mnie czerwona pończoszka jak narkotyk, upaja mnie, każe się kołysać w snach dzikich, w marzeniach namiętnych, i pozostawia w duszy rozstrój i zwątpienie. Precz więc z czerwonemi pończoszkami, niech żyją białe pończochy!

Widziałem niedawno dwa obrazy przedstawiające sąd Parysa, jeden Feuerbacha na wiedeńskiéj zeszłoroczném wystawie, ogromnych rozmiarów i wielkiéj pracy, drugi mały obrazek u ubogiego artysty ten sam przedstawiający przedmiot.

W pierwszym trzy kolosalne gracje najpiękniejszemi szczycą się formami, ale nie przemawiają do widza, a zapewne także i do Parysa, i dalibóg, że gdyby mi kazano z nich wybierać najpiękniejszą, to byłbym się był obrócił po za siebie i oddał jabłko nagrody, zwinnéj niemeczce, która filuternie spoglądała koło mnie na wielki utwór Feuerbacha.

U ubogiego artysty widziałem inny sąd Parysa, tamten Parys był o wiele praktyczniejszy i lepiéj pojmował piękno, kazał on sobie trzem gracjom pokazać li tylko pończoszki, a według pończoszek, przyznawał im nagrodę. I doprawdy, ten ostatni Parys zasłużył na najzupełniejsze uznanie — był to Parys wielkojenialny. W myśl tego Parysa nie zarzekałbym się postawić filozoficzny pewnik: sądźcie kobiety według pończoszek, a poznacie je najlepiéj — zaklinam was tylko: zdaleka od pończoch czerwonych!

…lno będzie w dniu dzisiejszym zająć miejsca [w] gronie przyjaciół i przesłać życzenia lepszéj [pr]zyszłości i spełnienia wszystkich nadziei na…ych…

Na pomnik Straszewskiego w administra[cji] *Kraju* złożył: dr. Kazim. Grabowski 5 zła.

Na ogrzewalnie w administracji *Kraju* zło[ży]ł: dr. Kazimierz Grabowski 3 zła.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-[p]rzemysłowego w niedzielę dnia 26 grudnia [o]dbędą się następujące popularne wykłady: od [go]dz. 4—5, prof. May: „O powietrzu jako mie[sz]aninie różnych gazów i udział tychże w utrzy[my]waniu wszelkiego życia na ziemi," wykład [dr]ugi;—od godz. 5—6, z powodu zbliżającéj się [w]ystawy powszechnéj, prof. Łuszczkiewicz: „O piękności wyrobów rękodzielniczych i prze[my]słowych w ogólności, na czem się takowa za[sa]dza, a w szczególności o piękności kształtów [i] środkach przyozdabiania,," wykład trzeci [o]bjaśniony na licznych okazach.

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

Wystawa sztuk pięknych w pierwszy dzień [św]ięta Bożego Narodzenia będzie zamkniętą.

Koncert.—W sali hotelu saskiego odbędzie [s]ię koncert na orkiestrę jutro w niedzielę o go[d]zinie 7 wieczór, a we wtorek o godz. 4 po[p]ołudniu.

B. **Gorlice**, *18 grudnia.*—[Bursa—teatr [a]matorski].—Istniejące od lat kilku w Gorli[c]ach powiatowe stowarzyszenie przyjaciół o[ś]wiaty ludowéj, powzięło zamiar na ostatniém [w]alném zgromadzeniu odbytém przed kilkoma [t]ygodniami, na wniosek swego zarządu, zało[ż]enia w Gorlicach izby pomocy naukowéj czyli [b]ursy.

Dążnością tego zamiaru jest ułatwienie dzie[c]iom ubogich włościan ukończenia szkoły ludo[w]éj głównéj w Gorlicach, i w razie możności [k]ontynuowania dalszych nauk.

Ze względu, że włościanie nasi częstokroć [t]ylko z braku środków lub dla zbytniéj odle[g]łości od miasta, zmuszeni są ograniczać kształ[c]enie swoich dzieci na nauce czytania i pisania [w] szkółkach wiejskich; że w skutek tego wiele [z]dolności przepada bez wieści, że daléj oświata [l]udu o któréj tak wiele gadamy i piszemy, a [d]la któréj mało czyniemy, nigdy postąpić nie może, jeśli jéj nie otworzymy pola i nie uła[t]wiemy wszechstronnie możności kończenia wyż[s]zych nauk tym synom włościan, którzy się do [t]ego kwalifiują; myśl zarządu stow. oświaty [z]nalazła licznych i gorliwych zwolenników w naszym powiecie. Jakkolwiek i szkoła główna w Gorlicach daleką jest od pretensji dostarcza[n]ia krajowi ludzi wykształconych, jakkolwiek [n]ie dokona tego i projektowana bursa, to je[d]nak ma ona w sobie tę doniosłość, że dając pomoc materjalną i opiekę moralną dzieciom uczęszczającym do szkoły w Gorlicach, ma możność przez swoje organa obserwowania zdolności uczących się, wyrabiania charakte[ró]w i następnie ułatwiania za pomocą swych wpływów, tym którzy się okażą godnemi i zdol[n]emi, wstępu do gimnazjum lub w ogóle dal[sz]ego specjalnego kształcenia się.

Pomimo trudności, jakie wykonanie powyż[sz]ego projektu napotykać może, wzięto się do dzieła z pełną wiarą i obmyślano najwłaściwszą ku temu drogę: amatorskich teatrów, koncer[tó]w i loterji fantowych, oraz wszelkiego rodza[j]u zabaw publicznych, na które składać się mają siły całego powiatu. Wykonanie projektu [tą] drogą, ma jeszcze tę wielką doniosłość, że łączy w sobie wspólne siły, jednoczy i skupia wszystkich odcieni ludzi na polu ofiarności dla [w]spólnego dobra jakim jest oświata ludu wiej[s]kiego.

W niedzielę dnia 17 b. m. grono amatorów złożone z miejscowych mieszkańców obojéj płci złożyło się na przedstawienie publiczne dwóch komedji: „Cicha woda brzegi rwie" Chęcińskiego i „Polowanie na męża" Bałuckiego.

[illegible]ny i ofiary które ze względu na swój [illegible]ere chęci nie pozwalają się dotykać [illegible] krytyce i żadnemu sądowi specjalnemu, gdyby jednak była zostawiona możność sądze[n]ia gry amatorów z niedzielnego przedstawie[n]ia, powiedzielibyśmy, iż złożyli oni dowody nie [t]ylko poczucia sztuki dramatycznéj, ale nie[k]tórzy zdradzili w sobie rzeczywiste talenta. Licznie zgromadzona publiczność serdecznie [d]arzyła grających—pochwałami; to powszechne uznanie przenoszę na żądanie wielu w łamy waszego dziennika, wyrażając publiczne po[d]ziękowanie imieniem ogółu wszystkim paniom, pannom i panom, którzy mimo braku wszelkiéj [w]prawy, mimo krótkiego czasu i licznych nie[d]ostatków w urządzeniu teatralném, zdołali się wyuczyć podjętych roli, z wielką starannością takowe wykonać i przełamać tym sposobem pierwsze lody do rozbudzenia życia publicznego na prowincji.

Skromni w swych chęciach do rozgłosu amatorowie gorlickiego teatru, mogą być dumni, że mimo braku szerszego współudziału ze strony pozamiejscowych mieszkańców, założyli fundament pod dzieło, którego historja zapisze ich czyny, ich gotową a szczerą ofiarność, i zaliczy ich pośród najpierwszych swych fundatorów.

To ich zadowolnienie wyższém jest nad wszelki rozgłos.

Cześć wam zacne Polki! i zasługa tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do rozpoczęcia powstałego planu utworzenia izby pomocy naukowéj dla dzieci biednych włościan.

Rezultat korzyści materjalnych z powyższego przedstawienia teatralnego obliczony jest na 130 zła., a jakkolwiek znaczne wypada z téj sumy pokryć koszta pierwszego urządzenia, to jednak zamierzone następne i częste przedstawienia każą nam się świetnych spodziewać rezultatów, o ktorych w swoim czasie nieomieszkamy zdać sprawy życząc dziś najlepszego powodzenia dla podjętéj pracy.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wacław Holewiński chemik z Warszawy, Aleks. Dzierżanowski wł. d. z Zagród, Alfred Dzierżanowski prof. gimn. z Tarnowa, dr. Karol Hiltbricht adwokat ze Lwowa.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz udzielił sankcji ustawom krajowym, mocą których pozwala się pobierać w r. 1871 na pokrycie wydatków gminnych dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich, bez dodatków nadzwyczajnych:

Gminie Zawadce koło Bukowska, pow. sanockiego, w wysokości 40%.

Gminie Międzybrodzia, pow. sanockiego, w wysokości 44%.

Gminie Klimkówce, pow. sanockiego, w wysokości 35%.

Gminie Trepczy, pow. sanockiego, w wysokości 33%.

Gminie Szczawne, pow. sanockiego, w wysokości 56%.

Gminie Biertowice, pow. myślenickiego, w wysokości 68%.

Gminie Bulowice, pow. białeckiego, w wysokości 50%.

Gminie Manastyrzec, pow. żydaczowskiego, w wysokości 30%.

Gminie Jurczyce, pow. myślenickiego, w wysokości 38%.

Gminie Kotorymy, pow. żydaczowskiego, w wysokości 40%.

Gminie Ottynji, pow. tłumackiego, w wysokości 33%.

Gminie Rossochacza, pow. czortkowskiego, w wysokości 58%.

— Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że c. k. trybunał państwa w ciągu 1872 r. regularnie co trzy miesiące swoje posiedzenia odbywać będzie; takowe rozpoczną się dnia 25 stycznia, 25 kwietnia, 11 lipca i 24 października.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Andrychów 19 grudnia. — Pszenica 6.50, żyto 5.—, jęczmień 3.30, owies 1.65, ziemniaki 1.80, siano 1.60, konicz 2.—, słoma 1.10, drzewo twarde 8.50, miękkie 6.50, funt mięsa 0.20, masa masła 1.70.

Gorlice 19 grudnia. — Pszenica 6.40, żyto 4.60, jęczmień 3.40, owies 1.80, ziemniaki 2, siano 1.35, słoma 1.—, drzewo twarde 6.80, miękkie 5.20, funt mięsa 0.14, wyrobnik z wiktem dziennie 0.40.

Nowy Sącz 15 grudnia. — Pszenica 6.18, żyto 4 68, jęczmień 3.05, owies 1.70, groch 3.15, ziemniaki 2.—, słoma 0.80, siano 1.80, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.60, masa okowity 0.64.

Oświęcim 15 grudnia. — Pszenica 5.60, żyto 4.25, jęczmień 3.25, owies 2.—, groch 7, bób 6.50, tatarka 4.—, proso 4, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.80, rzepak 7.—, koniczyna 22.50, siano 1.90, konicz 2.40, słoma 1.45, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.80, masła 1.70.

Rzeszów 19 grudnia.—Pszenica 5.80, żyto 4.45, jęczmień 3.50, owies 1.90, groch 5.75, fasola 6.25, tatarka 3.65, proso 3.75, ziemniaki 2.40, rzepak 15, koniczyna 26, siano 1.45, słoma 0.85, drzewo twarde 13.50, miękkie 9, okowita 0.84, kopa jaj 1.60, funt masła 0.50, mięsa 0.17, centnar lnu 22, konopi 18.

Peszt 19 grudn. *(Targ zbożowy.)* — Na dzisiejszéj giełdzie zbożowéj zapanowała martwota, w skutek czego cena pszenicy o 10—15 cent. spadła. W końcu uwierzyli właściciele w spadek ceny i narzucali się prawie ze sprzedażą, to też konsumenci wstrzymywali się jeszcze bardziéj do kupna. — Żyto obniżyło się w cenie. Pszenica i kukurydza na termina wiosenne zaledwo się w nominalnym utrzymały kursie, gdy owies i żyto, przy znacznéj podaży, spadły.— W ogóle handel był uśpiony.

Płacono za pszenicę na termina wiosenne po 6.80—6.82½ za centnar cł., kukurydzę na maj-czerwiec 4.10—4.15 za cnt. cł., owies na wiosnę 2—2.01 za 50 ft. w., żyto 4.07 do 4.12½ za 80 ft.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 21 grudnia. (Posiedzenie izby niższéj). Przyjęto prawie bez rozpraw ustawę o przyznaniu sądom jurysdykcji finansowéj i tymczasowém utrzymaniu wyższego sądu skarbowego.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad budżetem edukacyjnym. Juljusz Szwarc gani Hoffmanna za jego wystąpienie przeciw Paulerowi. Życzy on sobie reformy szkół średnich. Patrubany sądzi, że minister działał spokojnie, ale skutecznie.

Tisza odpowiada Schwarcowi. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

W izbie wyższéj zapytuje baron Vay, czy minister przedstawi jeszcze w téj kadencji sejmowéj ustawę o koniecznéj reformie izby wyższéj. Następnie rozprawiano daléj nad ustawą podatkową.

Linc 21 grudnia. Przy rozprawach adresowych przemawiali prawie wszyscy posłowie z stronnictwa klerykalnego. — Dziekan Pflügl chwalił nadzwyczajnie czeskie artykuły zasadnicze, jako prawdziwie „austrjackie." Niemców nie rozumie. Biskup Rudigier wziął także udział w rozprawach. — „Księża niewystępujący przeciw ustawom nieprzychylnym kościołowi, — rzekł on — podobni są niemym psom." Göllerich, jako sprawozdawca, i dr. Wiser, przemawiali wśród rzęsistych oklasków za projektem większości. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Lublana 21 grudnia. Klub słoweński uchwalił, że wybrani do rady państwa posłowie: Zarnik, Poklukar, Barbo, Rudesch i Jugovic nie mogą iść do Wiednia.

Berlin 21 grudnia. (Posiedzenie izby poselskiéj). Minister spraw wewnętrznych przedstawia projekt nowéj ordynacji powiatowéj. Rozprawy nad nim rozpoczną się dopiero po świętach.

Berlin 21 grudnia. Rozporządzenie kanclerza państwa z d. 7 b. m. wystosowane do hr. Arnima w sprawie uwolnienia morderców żołnierzy niemieckich we Francji, oświadcza:

W przyszłości bylibyśmy zmuszeni w razie odmówienia wydania morderców — przez pochwycenie i uprowadzenie zakładników francuzkich, a w ostateczności ostrzejszymi jeszcze środkami, starać się o spełnienie naszego żądania, choć sobie szczerze życzymy, by się to nigdy nie okazało potrzebném.

Wypadki w Melun i w Paryżu dowiodły, że rozdraźnienie we Francji jest tak namiętne, że przy ostatecznych układach i rokowaniach z Francją, będą musiały Niemcy wziąć na uwagę nietylko zapewnienie wykonania warunków pokojowych, lecz także zabezpieczenia stanowiska swego w zajętych przez siebie departamentach.

Ostatnie rokowania z ministrem Pouyer-Ruertier prowadzone były w tém przekonaniu, że za zobopólném porozumieniem się będzie można przed terminem w warunkach pokojowych naznaczonym, znieść zajęcie departamentów francuzkich przez wojsko niemieckie. Światło, jakie wypadki w Melun i w Paryżu rzucają na usposobienie i zamiary nawet wykształceńszych Francuzów wobec Niemiec, rozbiły to przekonanie.

W końcu wzywa ks. Bismark hr. Arnima, by te uwagi przedstawił hr. Rémusatowi, lecz w sposób niedający miejsca przypuszczeniu, jakoby rząd niemiecki żywił niechęć przeciw rządowi rzeczypospolitéj. Ma on raczéj podnieść ubolewanie i rozczarowanie, jakiego doznano, gdy po niedwuznacznych dowodach uprzedzającéj życzliwości ze strony Niemiec zaszły wypadki, wobec których przywrócenie obustronnego zaufania musi być uważane jako jeszcze przedwczesne.

Monachjum 21 grudnia. (Izba poselska.) Referent Kurz zawiadamia, że wniosek jego, by przekroczenia artykułu ustawy karnéj, dotyczącego nadużywania kazalnicy, należały przed sądy przysięgłych, przyjęte zostały za zgodą rządu przez właściwe komisje obydwóch izb. Jutro uchwaloną zostanie ustawa wprowadzająca niemiecki kodeks karny.

Paryż 21 grudnia. W zgromadzeniu narodowém tylko silne trymanie się lewego i prawego środka z lewicą zapobiegło porażce rządu. Posiedzenie było bardzo burzliwe.

Haga 21 grudnia. Izba druga przyjęła 40 głosami przeciw 25 projekt do ustawy o umorzeniu 10miljonowego długu narodowego.

Rzym 21 grudnia. Wydział izby przyjął projekt do ustawy o wydatkach na cele obrony krajowéj według wniosków rządowych. Gineo dowodził, że żądane sumy są bardzo nieznaczne, zwłaszcza wobec możliwéj wojny między Włochami a Francją. Minister wojny oświadczył na to, że podniesiona obawa jest płonną, że jednak zawsze przygotowanym być należy na wszelkie wypadki.

Madryt 20 grudnia. Topete i Angulo ociągają się i nie przyrzekli jeszcze wstąpienia do ministerstwa.

Madryt 21 grudnia. Nowe ministerstwo złożyło dziś przysięgę. Skład nowego gabinetu jest następujący: Sagasta, prezydent ministrów i minister spraw wewnętrznych; Malcampo marynarki, Topete osad; de Blas spraw zewnętznych, Grizard robót publicznych; Gaminde wojny; Colomenares sprawiedliwości; Angulo skarbu.

Sandringham 21 grudnia. Ks. Walji ma się lepiéj i już powoli do sił wraca.

Petersburg 21 grudnia. *Goniec urzęd.* mówiąc o politycznym systemie Rossji wobec Niemiec powiada: Interes obydwu państw jest tyle solidarny, że je skłaniać musi do przenoszenia jedności nad zatargi, lecz nie tyle, by był groźbą dla Europy. Wzajemny ich interes jest dosyć silny, by obie strony skłaniać do poważania i usług, lecz znów tak wielki, by jedno państwo drugie chciało pochłonąć.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 22 grudnia.

(?) W téj chwili już jest pewném, że ministerstwo chce odroczyć radę państwa po 4-dniowéj sesji i prócz ustawy finansowéj nie przedłożyć żadnéj ważniejszéj ustawy; czy odroczenie będzie tylko krótkie, jak utrzymuje prasa rządowa, czy też dłuższe, trudno orzec teraz; rozstrzygnie się zapewne dopiero po zebraniu się rady państwa, względnie po zarysowaniu się dokładném sytuacji. Domysły co do zamiarów sejmu kraińskiego sprawdziły się: wybrano wprawdzie delegację, lecz z wybranych przybędzie tylko centralista hr. Thurn. *Presse* sądzi, że w Krainie zastosowaném będzie t. z. *Nothwahlgesetz;* tedy musiałby i hr. Thurn pozostać w domu. Klerykały w Lincu nie brali udziału w wyborze delegacji.

Kwestja, czy Polacy wejdą do rady państwa lub nie, przez kilka dni nie dawała spać dziennikom centralistycznym, tak i dziś każdy z nich poświęca téj sprawie obszerny wywód; ciekawém jest, w jakie sprzeczności przytém ci panowie wpadają. *Presse* każe sobie pisać ze Lwowa, że delegacja polska przybędzie do rady państwa, lecz nie zechce żadną miarą popierać ministerstwa; będzie żądać dla Galicji jak najwięcéj, a potém połączy się z opozycją prawnopaństwową; przeto radzi ona Niemcom, by ofiarowali ze swojéj strony Polakom przymierze, i ułożyli w tym celu dokładny program; tém pozyskają sobie w kraju opinję stojącą za delegacją, utworzą dla siebie stronnictwo, a delegacja utraci kredyt.— Przy téj sposobności przyznaje *Presse* z wielką naiwnością, że dotąd wierno konstytucyjni nigdy na serjo nie myśleli o zadowoleniu Polaków.

Tagblatt zupełnie przeciwnie twierdzi, że jedynie przybycie naszéj delegacji może uratować ministerstwo, i przeto woła o sojusz z Polakami, o pozyskanie ich dla konstytucji.

Z tego tylko wnosić można, iż rząd bez polskiéj delegacji obejść się nie może i że centraliści najgoręcéj sobie życzą przymierza z delegacją.

Organ narodowo-niemiecki *Deutsche Ztg* zamieszcza artykulik „z Krakowa", w którym odpiera mniemany zarzut *Kraju;* korespondent wasz tutejszy, donosząc o wyjściu *D. Ztg*, wspomniał, iż — o ile się zdawać powinno — organ ten będzie przychylniejszym „ugodzie galicyjskiéj" od swych koleżanek; lecz dotąd w téj mierze się nie zamanifestował; *D. Ztg* zaś, czyli jéj korespondent „krakowski" zrozumiał to tak, iż wprost się jéj zarzuca niesprzyjanie Polakom i z pewném rozdraźnieniem zapewnia, iż Niemcy nigdy się nie nosili z zamiarami uciskania innych narodowości, i że Polacy lepiéjby wyszli na sojuszu z nimi jak z federalistami.

Gazeta Narodowa zmiękła. Pisze ona dziś dosłownie co następuje: „Najstosowniéj byłoby, gdyby delegacja zjechała się już na 27 grudnia, czy w Krakowie (!), a jeszcze lepiéj w Wiedniu, i tam na miejscu rozpoczęła tę kampanję".

Przedwczoraj jeszcze *Gazeta Narodowa* uważała to za zbrodnię, aby delegacja pojechała do Wiednia; dziś (naturalnie po zapadłéj uchwale komitetu delegacyjnego, aby się d. 27 z rana zjechać w Wiedniu, o czém biuro korespondencyjne rozesłało już telegramy) *Gaz. Nar.* uważa za najstosowniejszą rzecz, żeby się delegacja zjechała na 27 do Wiednia. Mamy więc nadzieję, że jeżeli *Gaz. Nar.* wysela już delegację do Wiednia, aby tam „rozpoczęła kampanję," toć przecie nie będzie tak okrutną, aby delegatom kazała siedzieć w hotelu „Zum wilden Mann" i pozwoli im może przejść się za Schottenthor. Bo trudno sobie wyobrazić, żeby *Gazeta Nar.* kazała prowadzić delegacji „kapanję" w hotelu lub u Dauma?

Czytelnicy znajdą powyżéj depeszę ks. Bismarka, wysłaną do posła pruskiego w Paryżu hr. Arnima, w któréj ks. Bismark grozi Francji przedłużeniem okupacji pruskiéj w skutek uwolnienia przez sądy francuzkie „morderców" żołnierzy pruskich. Ks. Bismark mówi o rozczarowaniu spowodowaném wypadkami w Metzu i w Paryżu, i o trwającém jeszcze rozdraźnieniu i roznamiętnieniu nawet wykształceńszych warstw narodu francuzkiego przeciwko Prusom, co wszystko zmusza rząd pruski do przedsięwzięcia różnych środków ostrożności. Całą tę depeszę możnaby streścić w dwóch słowach: biada zwyciężonym!

Kiedy już minęła obawa o życie ks. Walii, dzienniki angielskie zaczynają się znowu zajmować wewnętrznemi sprawami politycznemi. Zwołanie parlamentu zapowiedziane jest na miesiąc luty. Kilka niezałatwionych na przeszłéj sesji przedmiotów wielkiéj wagi przyjdzie wtedy pod obrady parlamentu; w pierwszym rzędzie bil balotowy a następnie bil edukacyjny. Aby zapobiedz na przyszłość podobnym odkładaniom spraw z jednéj sesji na drugą, posłowie irlandzcy i szkoccy proponują utworzenie osobnéj komisji parlamentarnéj do spraw Irlandji i Szkocji, która się ma zajmować wyłącznie sprawami tyczącemi się tych krajów i spraw tych w parlamencie pilnować. Przyjęcie téj propozycji byłoby pierwszym krokiem do decentralizacji ustawodawczéj.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 23 gundnia. Sobotni numer *Gazety wied.* ogłasza mianowanie ks. Karola Auersperga prezydentem, a hr. Wrbny i Fünfkirchena wiceprezydentami izby panów. Następnie mianował cesarz prezydentem senatu przy najwyższym trybunale bar. Apfalterna, a prezydenta Vorarlberskiego towarzystwa rolniczego hr. Belrupta, hr. Enzenberga, jen. Hartunga, Maurycego Kaiserfelda, drugiego prezydenta wiedeńskiego sądu wyższego bar. Rizy'ego, dr. Serinzy'ego i hr. Vrintsa dożywotnimi członkami izby panów.

Czerniowce 22 grudnia. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmowem wybrani na delegatów do rady państwa: archimandryta Bogumił Bendella, radca sądu krajowegr Konstantyn Tomaszczuk, Antoni Kochanowski, naczelnik rządu krajowego br. Szczęsny Pino i Antoni Schönbach.

Linz 22 grudnia. Po kilkugodzinnych rozprawach na wczorajszém wieczorném i dzisiejszém posiedzeniu przyjął sejm projekt adresu ułożony przez większość.

Berlin 22 grudnia. Cesarz udziela dziś popołudniu o godz. 3 hr. Karoly audyencję celem przyjęcia jego dokumentu uwierzytelniającego. Hr. Wimpfen wraca dziś przez Drezno do Wiednia.

Monachjum 22 grudnia. Posiedzenie izby poselskiéj. Pfahler interpeluje całe ministerstwo o wysokość udziału Bawarrji w zwrocie kosztów wojennych o wysokości przekazanych kwot i o to: czy i kiedy spodziewać się można od rządu przedłożenia projektu co do użycia tychże. Na interpelację odpowie hr. Hegnenberg. Izba przyjęła następnie ustawę wprowadzającą kodeks karny niemiecki. — Ruland w imieniu swych przyjaciół politycznych oświadczył, iż się zgadza; odczytał jednakże protest spisany przeciw artykułowi kodeksu kar. dotyczącemu nadużycia kazalnicy. Następne posiedzenie odbędzie się 29 b. m.

Paryż 23 grud. Ostatnie dzienniki omawiając ostatnią depeszę Bismarka, piszą że nie przystoi godności Francji prawować się z przemocą i że Bismark szuka tylko pozorów do przedłużenia zajęcia i wstrzymania podniesienia się Francji.

Paryż 22 grudnia. Zapewniają, — że Thiers będzie przemawiał przeciw podatkowi dochodowemu. Na zgromadzeniu członków prawicy uchwalono odrzucić podatek dochodowy, przyjąć atoli opodatkowanie majątku ruchomego.

Zaprzeczają jakoby Thiers miał przedsiębrać podróż do Lyonu. Książę Aumale oświadczył, iż będzie głosował za przeniesieniem rządu do Paryża, lecz, że nie będzie się starał pod tym względem wywierać wpływu na swych przyjaciół.

Minister spraw wewnętrznych oświadczy jutro na posiedzeniu komisji zajmującéj się wypracowaniem ustawy wyborczéj, iż rząd przygotowuje projekt do ustawy wyborczéj. Zapewniają, iż projekt rządowy będzie zawierał rozporządzenie, iżby częściowo odnowiono zgromadzenie narodowe. Według doniesień z Nimes należy się obawiać na niedzielę demonstracji radykałów na grobie Rossel'a. Rozchodzi się tu pogłoska, iż Haussmann ma kandydować w Paryżu.

Wersal 21 grudnia. Komisja do inicjatywy parlamentarnéj odrzuciła wniosek względem powrotu do Paryża 20 głosami przeciw 9; sprawozdawcą wybrano Buissona. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego byli obecni Thiers i ks. Aumale. Przy rozprawie nad podatkiem dochodowym oświadcza sprawozdawca komisji Lavergne, że komisja odrzuciła podatek gruntowy, podatek od dochodów z dzierżaw i podatek od renty francuzkiéj; natomiast wnosi 3procentowy podatek od majątków ruchomych, z wyjątkiem renty francuzkiéj, 2procentowy podatek od płac przenoszących 1500 fr., wreszcie 3procentowy podatek od dochodów handlowych i zarobkowych.

Kursa.— Wiedeń 23 grudnia godz. 2.— Akcje kredytowe 328 80. — Lombardy 204.50. — Losy z 1860 r. 103.75. —Losy z r. 1864 141.75 — Akcje franko-austr. 132.50.— Napoleony 9.30½. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 258 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 164.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 162.—. — Akcje banku 813.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 109.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 71.50. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 193.—. — Akcje anglo-banku 315.75.— Akcje kolei rząd. 393 50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 177.—. — Akcje kol. Rudolfa 163.75.— Usposobienie giełdy: realizacja.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, na wydawane przez nich „Zbiorowe powieści J. I. Kraszewskiego" i „Bibljotekę powieści i romansów."

Z powodu świąt uroczystych, następny numer „Kraju" wyjdzie dopiero we środę wieczór.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 23 grudnia.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.68	75 75	74 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —191	74 75	73 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —238	84 50	83 —
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —200	88 —	86 75
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —2.50	88 75	87 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 186	89 50	88 —
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły— 2.86	91 25	89 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	257 50	254 —
„ „ Czern.-Jassy	166 —	162 50
„ banku dla handlu i przemysłu 80	71 —	69 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	9[illegible] —	95 —
Losy prem. węgierskie	104 —	101 —
Losy m. Stanisławowa	28 50	26 50
Srebro nowe austryackie	118 —	116 —
Srebro polskie stare	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	189 —	181 —
Ruble papier. rossyjskie	161 —	160 —
Talary pruskie	177 —	175 —
Dukat obrączkowy	5 54	5 43
20-frankówka	9 33	9 22
Półimperjał rossyjski	— —	— —

WIEDEŃ, 22 grudnia.	żądają	płacą
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	60 80	60 70
„ „ w srebrze 5%	71 65	71 55
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	287 50	286 50
„ „ 1839 ⅕ „ 100	287 —	286 —
4% rząd. 1854 „ 250	95 —	94 —
5% „ 1860 całe „ 500	103 25	103 —
5% „ 1860 ⅕ „ 100	117 —	116 —
Rząd. „ 1864 100	141 —	140 50
Como Renter za 20	[illegible] —	26 —
5% Donau [illegible] za 100	95 50	95 25

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	102 50	102 25
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	66 40	66 20
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	191	190 —
Clary „ 40 „ mk.	38 50	37 50
Donau Dampfschff. 100 „	97 50	97 —
Keglewicza na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy na 40 „ mk	28 —	27 50
Rudolfa „ 10 „ wa	15 50	14 5
Salm „ 40 „ mk	43 —	42 —
St. Genois „ 40 „ mk.	32 50	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	28 —	27 —
Tryestu „ 100 „ mk.	121 50	— —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 50	21 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	73 50	73 25
„ galicyjskie	75 25	74 75
„ siedmiogrodzkie	76 75	75 75
„ węgierskie	79 25	79 —
Ind. węg. z klauz. 1867	79 —	78 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 60	109 30
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	316 —	315 75
Anglo-hungaria „ 80 „	98 5	98 —
Boden Credit austr. 80 „	266 —	262 —
„ „ węg. 80 „	— —	— —
Centralbank austr. 80 wa.	59 —	57 —
Credit Anstalt „ 160 „	328 10	327 80
Depositenbank „ 80 „	84 —	83 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	996 —	993 —
„ bank czeski 100 „	— —	153 —
Franco austr. 80 „	131 6[illegible]	131 4[illegible]
„ węgierskie 80 „	97 —	96 5
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	232 50	232 —
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	125 —
Nationalbank	814 —	812 —
Unionbank za 200 „	284 —	283 50
Vereinsbk austr. 80 „	108 75	108 25
Verkehrsbank 200 „	194 —	193 —
Wechslerbk wied. 80 „	202 50	202 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	[illegible] 75	104 25
Wien. Bnk Verein 80 „	249 —	248 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	[illegible]	[illegible]
Böhm. Nordbahn 150 wa.	[illegible]	[illegible]
„ Westbahn 200 „	[illegible]	[illegible]
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	[illegible]	[illegible]
Elisabeth 200 mk.	[illegible]	[illegible]
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	[illegible]	[illegible]
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	[illegible]	[illegible]
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	[illegible]	[illegible]
Kaschau Oderberg 200 wa.	[illegible]	[illegible]
Lemb. Czern. Jassy 200 „	[illegible]	[illegible]
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 „	[illegible]	[illegible]
„ na 126 srbr. 80 wa.	[illegible]	[illegible]
Oest. Nordwstb wa. 200 „	[illegible]	[illegible]
„ lit. B. „ 200 „	[illegible]	[illegible]
Praga-Dux „ 150 „	[illegible]	[illegible]
Rudolfbahn „ 200 „	[illegible]	[illegible]
„ na 162 „ 80 wa.	[illegible]	[illegible]
Siebenbürger I. „ 200 „	[illegible]	[illegible]
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	[illegible]	[illegible]
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	[illegible]	[illegible]
Süd-nord Verbind. 200 mk.	[illegible]	[illegible]
Suez-Canal fr. 500	[illegible]	[illegible]
Theissbahn 200 wa.	[illegible]	[illegible]
Tramway wied. 200 „	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. I. Łupk. 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Nordostbh. wa. 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	[illegible]	[illegible]
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest	[illegible]	[illegible]
„ Wied.	[illegible]	[illegible]
Borysław. Petrol.	[illegible]	[illegible]
Forstprodukte	[illegible]	[illegible]
Hotel Wied.	[illegible]	[illegible]
Inneberg hut	[illegible]	[illegible]
Masz. cegiel. wied.	[illegible]	[illegible]
„ „ i bud. lwow.	[illegible]	[illegible]
Neub. Mariazel huty.	[illegible]	[illegible]
Schlöglmühle Pap.	[illegible]	[illegible]
Wied. pryw. Telegraf.	[illegible]	[illegible]

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5½ sr.	[illegible]	[illegible]
„ „ w 33 l. 5 „	[illegible]	[illegible]
Centr. Bd. Cred. 100	[illegible]	[illegible]
Galic. Tow. kred.	[illegible]	[illegible]
„ „ w 33 l.	[illegible]	[illegible]
„ Bank Hyp.	[illegible]	[illegible]
Nationalbank w. a.	[illegible]	[illegible]
„ „	[illegible]	[illegible]
Oest. Hypoth. 10 rocz.	[illegible]	[illegible]
Ö. Kred. & Vorsch.	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa.		
Alföld Fiume 5%	[illegible]	[illegible]
Böhm. Westbahn 5	[illegible]	[illegible]
Elisabeth	[illegible]	[illegible]
„ 1869 — 70	[illegible]	[illegible]
Ferd. Nordbh.	[illegible]	[illegible]
„ „ 1868	[illegible]	[illegible]
Franc. Józef	[illegible]	[illegible]
Gal. Kar. Lud. I. Em.	[illegible]	[illegible]
„ „ II. Em.	[illegible]	[illegible]
„ „ III. Em.	[illegible]	[illegible]
Kasch. Oderb.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
„ I. Em.	[illegible]	[illegible]
Oest. Nordwst.	[illegible]	[illegible]
Siebenbürger	[illegible]	[illegible]
Staatsbahn 3%	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombard)	[illegible]	[illegible]
„ „	[illegible]	[illegible]
Süd-nord. Verb. 5	[illegible]	[illegible]

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	87 80	87 60
„ Nrdost 5%	[illegible]	87 15
„ Ostbhn 5%	[illegible]	86 80
Weksle na 3 miec.		
Frankfurt	[illegible]	99 25
Hamburg	[illegible]	86 70
Londyn	[illegible]	117 40
Paryż	[illegible]	45 15
Monety:		
Dukat ces.	[illegible]	5 5
[illegible]	[illegible]	— —
Napoleondor	[illegible]	9 31
Srebro	[illegible]	116 75
Talar prusk.	[illegible]	175 50
LWÓW, 21 grudnia.		
Akc. banku hip. gal.	[illegible]	126 50
[illegible]	[illegible]	— —
[illegible]	[illegible]	83 —
[illegible]	[illegible]	74 1[illegible]
[illegible]	[illegible]	88 —
[illegible]	[illegible]	90 50
[illegible]	[illegible]	74 50
[illegible]	[illegible]	9 45
[illegible]	[illegible]	1 8[illegible]
Rubel srebrny	[illegible]	1 60
WARSZAWA, 21 grud.	Rs	k
Wexle Londyn	[illegible]	7 2[illegible]
[illegible]	—	—
[illegible]	—	—
[illegible]	[illegible]	92 50
[illegible]	—	—
[illegible]	[illegible]	116 50
[illegible]	[illegible]	88 6[illegible]
[illegible]	[illegible]	87 5[illegible]
[illegible]	—	—
[illegible]	[illegible]	88 10
[illegible]	—	—
[illegible]	[illegible]	73 85
[illegible]	—	—
BERLIN d. 21 grudnia.		talar.
Gal. kol. rumuń. 7½%		41¾

L. 1305.

OGŁOSZENIE.

Wydział Rady powiatowéj Mieleckiéj podaje niniejszém do publicznéj wiadomości, że preliminarz przychodu i rozchodu na r. 1872 złożony jest z dniem dzisiejszym w kancelaryi Wydziału, gdzie może być przeglądany przez 14 dni w godzinach kancelaryjnych. 2582(1-3)

Z Wydziału Rady powiatowéj.
Mielec d. 18 grudnia 1871 r.

Ogłoszenie Konkursu.

Lwowskie Towarzystwo prawnicze ogłasza niniejszém w skutek uchwały walnego zgromadzenia z dnia 12go lutego b. r. konkurs na najlepsze dzieło napisane w języku polskim a obejmujące:

WYKŁAD
austryackiego powszechnego prawa wekslowego.

Przedmiot ma być opracowany w ten sposób, iżby dzieło, stojąc na dzisiejszém stanowisku nauki, odpowiadało oraz potrzebom tak młodzieży uniwersyteckiéj, jak równie praktyki.

Praca uznana za najlepszą, otrzyma nagrodę w kwocie **czterech set (400) złr. w. a.**

Ubiegający się o nagrodę nadeszlą prace swoje do Towarzystwa prawniczego na ręce prezesa najdaléj do końca marca 1873 roku, a to w dwóch egzemplarzach oznaczonych pewném godłem. Nazwisko i miejsce pobytu autora ma być podane osobno w opieczętowanéj kopercie, oznaczonéj tém samém godłem jak rękopis.

Nadesłane prace oceni komisya, którą po upływie terminu konkursowego wybierze lwowskie Towarzystwo prawnicze. Autorowi dzieła uznanego za najlepsze, wypłaci się bezzwłocznie nagrodę i zwróci zarazem jeden z przedłożonych egzemplarzy rękopisu. Inni autorowie otrzymają także napowrót swe rękopisy.

Własność literacką dzieła nagrodzonego pozostawia się autorowi. Autor będzie jednak obowiązany ogłosić dzieło drukiem w przeciągu jednego roku od dnia, w którym nagrodę otrzyma, i nadesłać je Towarzystwu w 10 egzemplarzach. Gdyby zaś w tém terminie dzieła drukiem nie ogłoszono, natenczas własność literacka dzieła przechodzi na lwowskie Towarzystwo prawnicze.

Lwów d. 16 wrześ. 1871.

Dr. Marceli Madeyski
prezes.
2558(1-3)
Dr. Tytus Kirchenberger
sekretarz.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr.	ct.
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłedowskiego	1	50
Skrupuły, powieść Chłedowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpnięty).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpnięte)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

WYKAZ

listów zastawnych galicyj. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych na dniu 16 Grudnia 1871.

$4^0/_0$ych przy 58ém losowaniu w sumie **162.640** złr. w. a.

$5^0/_0$ych przy 6ém losowaniu w sumie **36.000** złr. w. a.

Listy zastawne 4%.

Ser. I. Nr. 346, 402. **Ser. II. Nr. 525, 654, 814.**

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
624	14263	17230	406	138	12156	15233
2810	14388	17375	978	1087	12226	15270
5014	14490	17400	2913	1183	12376	15380
6702	14533	17473	3655	1365	12385	15416
7516	14823	17565	4554	1751	12569	15458
8530	14846	17572	4659	2058	12681	15485
8719	14887	17603	4835	2078	12700	15612
9129	14922	17639	4849	2460	12785	15647
9283	15062	18065	5001	2498	12796	15664
9810	15264	18089	5003	2988	12831	15684
10956	15282	18213	5056	3198	12856	15706
10971	15314	18297	5127	3608	13047	15758
11079	15341	18331	5177	3768	13060	1[illegible]856
11154	15413	18455	5223	4112	13074	15867
11222	15532	18796	5478	4973	13167	15868
11332	15539	18813	5543	5161	13185	15923
11377	15585	19010	5691	5243	13300	15961
11506	15596	19203	5728	5551	13307	16019
11532	15726	19339	5750	5930	13353	16042
11732	15838	19420	6035	5946	13593	16046
11810	15952	19681	6044	6096	13621	16096
11833	15993	19724	6284	6165	13769	16103
12065	16017	19807	6323	6242	13985	16123
12570	16150	19838	6342	6344	14146	16225
12772	16259	20025	6425	6449	14188	16373
12991	16399	20038	6507	6455	14258	16389
13398	16800	20052	6645	6851	14280	16414
13633	16976	20122	6840	7055	14344	16499
13810	17085	20136	6865	7234	14351	16557
13822	17180	20206	6899	7398	14473	16578
14014			6977	7421	14533	16589
			6997	7765	14634	16639
			7026	7905	14641	16697
			7127	8518	14724	16805
			7243	8724	14731	16865
			7528	8823	14740	18487
			7751	8999	14845	18868
			7759	9022	14870	19500
			8110	9129	14960	19570
			8157	9363	14995	19933
			8211	9780	15048	20234
			8241	9922	15073	21535
			8269	11430	15092	21844
			8286	11892	15118	21937
				11933	15191	22004
				12026	15200	23323

Listy zastawne 5%.

Ser. II.	Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.	
273	131	1677	3167	175	6	605
	247	1784	3214	199	193	719
	397	1972	3223	278	239	800
	452	2380	3740	608	443	[illegible]
	567	2448	3779	744	462	[illegible]
	1105	2537	3888	841	471	1[illegible]6
	1301	2932	3907	895	518	1335
	1544	3027	3935		559	
	1581	3104				

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszém posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30 Czerwca 1872 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

W Warszawie Leopold Kronenberg.
W Krakowie Bank gal. dla handlu i przemysłu,
W Brodach Halberstam i Nierenstein.
W Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth.
W Wiedniu Kendler i spółka.
W Pradze Filia Unions Bank.
W Berlinie Mendelson i spółka. 2567(1-3)
W Dreźnie Michał Kaskel.
W Wrocławiu Ignacy Leipziger.
W Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann.

We Lwowie, dnia 16 Grudnia 1871.

62. Jahrgang.

Der Wanderer

(62 Jahrgang)

erscheint vom 1. Dezember 1871 an in neuem, gefälligerem Formate, mit viel reichhaltigerem Inhalte in allen Rubriken.

Die Tendenz des **Wanderer**, als eines **liberalen österreichischen** Organes, ist die Gleichberechtigung aller in Oesterreich lebenden Nationalitäten.

Der **Wanderer** wird den Vorgängen in den einzelnen Provinzen der österreichischen Monarchie besondere Aufmerksamkeit schenken und hat deshalb Filialen in den Landeshauptstädten errichtet.

Bestellungen wollen an die Administration des Wanderer, Wien, Stadt, Schulerstrasse, 17, gerichtet werden.

Abonnements-Preise

mit freier Postzusendung:

Ganzjährig	20 fl.	Vierteljährig	5 fl. — kr.
Halbjährig	10 fl.	Monatlich	1 fl. 70 kr.

Die separate Zusendung des Abendblattes kostet vierteljährig 1 fl.

2573(1-3) **Die Administration des „Wanderer".**

62. Jahrgang.

Skład komisowy dla Galicyi

naszych wyrobów płóciennych

tak do sprzedaży cząstkowéj jako i hurtownéj,

znajduje się u Wgo

HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj Nr. 88.

Ceny fabryczne według cenników.

Norbert Langer i Synowie

2529(1-6) **właściciele fabryk w Oskau, Liebau i Sternberg.**

Handel Papieru i Materyałów do Pisania

S. GOLDWASSERA

przeniesiony do domu przy ulicy Grodzkiéj pod L. 96

(naprzeciw księgarni W. Wildta),

zaopatrzony został w najliczniejszy wybór najnowszych

Towarów Galanteryjnych

i ZABAWEK dla DZIECI.

Na gwiazdkę 2571(1-6)

zabawki, lalki etc. jak najtaniéj.

MONOGRAMMY

na listy, koperty, wykonuje prędko, tanio i ma wybór najnowszych do tego stósownych liter.

100 listów i 100 kopert z literami razem tylko 95 cent.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

Dra Henryka R. v. Weil,

Währing (pod Wiedniem) Stiftgasse N. 3.

Przełożony tego zakładu mieszka w tym samym gmachu i ma w swym ręku cały kierunek. Lekarską pomoc niesie kierownik zakładu szczególnie tym, których ciało pokrzywione i bezkształtne, w przerośnięciu i zapaleniu kości i stawów, w skurczeniu, w ściągnieniu ścięgien, w sparaliżowaniu nerwów. — Rodzice lub opiekunowie chorych mogą dobierać sobie lekarzy innych do rady. Staranna opieka i stół, tak w wspólnych, jak osobnych pokojach. — Ćwiczenia gimnastyczne, nauka różnych umiejętności, języków, muzyki. — Bliższe porozumienie się, narady, programy i przyjęcie w zakładzie od 4 do 5 godziny. 2381(8-10)

Przez Krakowskie Towarzystwo Naukowe rozbierany i najlepiéj zalecony.

Liebig'a wyciągowi kumysu

(do przesyłki przyrządzonemu mleku stepowemu)

należy się według jednozgodnego zdania wydziałów lekarskich pierwsze miejsce między wszystkiemi dotąd znanemi i używanemi środkami przeciw suchotom płucnym. Leczy on prędko i pewnie: **suchoty płucne** (nawet w wysokim stopniu), **gruźlicę** (oznaki: kaszel z pluciem krwi połączony, trawiąca febra, brak oddechu) **katar żołądkowy, kiszek i oskrzelowy, bezkrwistość** (niedostatek krwi) skutkiem częstych chorób i częstego używania rtęci), **blednicę** (chlorosis), **dychawicę, suchoty**, (wyschnięcie szpiku pacierzowego), **maciennictwo i osłabienie nerwów.** — 1 słoik wraz z zapakowaniem, opisem użycia i broszurą 1 złr. w. a.

W paczkach przesyła najmniéj 4 słoiki i wszelką wyższą ilość

Das General-Depôt des Kumys-Instituts

Wien, Margarethenstrasse 67. 2437(1-15)

N. B. Chorzy, którym nie pomagały żadne leki, zechcą z wszelką ufnością zrobić ostatnią próbę z kumysem. Broszury na żądanie darmo i franko.

Przez Krakowskie Towarzystwo Naukowe rozbierany i najlepiéj zalecony.

Wyrzucone pieniądze, jeżeli kto kupuje zegarki w tutejszych sklepach zabawek, w których według kłamanych ogłoszeń, jak: w „pierwszym wiedeńskim bazarze zegarów", w „pierwszym wiedeńskim składzie zegarów", **„Spadku"**, i t.d., sprzedają fałszywe wyroby bardzo małéj wartości za prawdziwe angielskie zegarki. — Dla tego zwracam Szanownéj Publiczności uwagę na to, by się raczyła udawać wprost do sławnej



FABRYKI ZÉGAROW

JÓZEFA HAWELKI

w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse, Nr. 6,

która sprzedaje dobrze uregulowane i przez **c. k. urząd probierczy wypróbowane** zegarki po tanich nie do uwierzenia, a rzeczywistych cenach.

Tylko

1 złr. 50 kr., albo 2 złr. prawdziwy paryski zégar bronzowy z 1-rocz. poręczeniem.
8 złr. prawdziwe angielskie cylindry na sześć kamieni z szkiełkiem kryształowém z łańcuszkiem z dobrego złota talmi, z skórzanym pokrowcem i pisemném poręczeniem na trzy lata. — Zégarki te mego własnego wyrobu i wynalazku, zrobione są bardzo dobrze według najnowszéj konstrukcyi i mogę je każdemu najmocniéj polecić dla pewnego i dokładnego chodu.
9 złr. praw. angielski srebrny zégarek cylindrowy z kryształ. szkłem, z wskazówką oznaczającą sekundy, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.
12 złr. srebrny zég. cylindr. z prawdziwą obrączką złotą odskakującą, mocném szkłem kryształ., łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, z kartą zaręczenia.
15 albo 20 złr. prawdziwy angielski srebrny anker savonette, z podwójną kopertą najpiękniéj grawirowaną, z łańcuszkiem z prawdziwego zlota talmi i kartą zaręczenia.
13 złr. prawdz. angiel. chronometer srebrny w ogniu złocony, z łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i kartą zaręczenia.
14 złr. taki sam znacznie lepszy z oryentalnym drogoskazem.
14 albo 17 złr. prawdziwy ang. remontoir Prince of Wales, najmocniejszy z szkłem kryszt., z wnętrzem niklowém z prawd. złota talmi. — Zégarki te o tyle są lepsze od innych, że nakręca się je bez kluczyka — do takiego zégarka dostaje każdy łańcuszek z złota talmi wraz z medalionem i kartą poręczenia gratis.
13 złr. prawdz. ang. cylinder z złota talmi, najnowszego fasonu z podwójnemi szkłami kryształowemi, gzie można wnętrze chociaż zamknięte zobaczyć, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartą poręczenia,
13 złr. zégarek ze złota talmi z podw. kop. savonette odskak., szkła kryszt. i wnętrze niklowe, z łańcuszk. z prawd. złota talmi, medal., skórz. pokrowcem i kart. porecz.
14 albo 17 złr. malutki damski zégarek srebrny pozłac. łańcuszk. na szyję z prawdz. złota talmi i kartą poręczenia.
18 złr. prawdziwy angielski w ogniu pozłacany srebrny chronometer z 2-ma kopertami, pięknie emaliowany, z piek. łańc. z prawdz. złota talmi, medal. i kartą poręczenia.
18 albo 20 złr. najlepszy srebrny prawdziwie angielski anker na 15 kamieni, z łańc. z najlepsz. złota talmi, medalionem, skórz. pokrowcem i kartą poręczenia.
20 złr. srebr. remontoir bez klucz. nakręcany, z łańcuszk. z złota talmi i medalionem.
23, 25, 27 złr. złoty zégarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia — następnie 45 — 65 złr. z kamieniami brylantowemi.

Wszystkie zégarki są najlepsz. gat. i nie można ich na równi kłaść z powszedniemi.

Łańcuszki z złota talmi krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7 — łańcuszki na szyję długie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.

Srebrne łańcuszki po 3, 4, 5, 6, 7 i 12 złr.

Za gotówkę lub za pobraniem pocztowém uskutecznia się każde zamówienie w przeciągu 24 godzin.

Nieuregulowane zegarki o 2 złr. tańsze. — Cenniki darmo.

Zegarmistrze kupczący zegarkami znajdą wielki skład 4 do 8000 zegarków po zadziwiająco niskich cenach.

Tylko dla tego, że dłuższy czas przebywałem w Anglii, Szwajcaryi i wielki jest odbyt, mogę tanio sprzedawać zegarki.

Za kupione u mnie zegarki daję poręczenie na trzy lata, t. j. jeżeli w przeciągu 3ch lat sprężyna peknie, lub co innego się zepsuje, obowiązuję się naprawić bezpłatnie.

Główny skład: Wiedeń, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

Filia: Floridsdorf, Hauptstrasse.

Przestroga. Ponieważ doszło mię kilka listów, zmuszony jestem zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności, że kilka tutejszych sklepów z zabawkami i kupcy sprzedają fałszywe wyroby i braki bardzo małéj wartości za prawdziwe angielskie i z mojéj fabryki pochodzące zegarki i oświadczam niniejszém, że nikogo nie upoważniłem do sprzedaży moich wyrobów ani tu, ani gdzie indziéj i że tylko **w moim głównym składzie II. obwód. grosse Pfarrgasse Nr. 6 dostać można prawdziwy wyrób.** Aby jednak zapobiedz temu oszukaństwu, kładę na każdym zrobionym u mnie zégarku moje imię i nazwisko: **J. Hawelka** i porządkową liczbę, na co raczy Szanowna Publiczność uważać.

Oznajmiam także, że zegarków kupionych w tutejszych sklepach z zabawkami noszących nazwę: Pierwszy Wiedeński Bazar Zégarków", „Pierwszy Wiedeński Skład Zegarków", w sklepie z fałszywą firmą „Spadek" itd. nie przyjmuję w zamian, ponieważ nie mogę ich spieniężyć dla zbyt małéj wartości, dla bezużyteczności ich werków.

Kto sobie życzy mieć zégarek dobry i tani, niech raczy tylko udać się do mnie z całém zaufaniem, a będę się starał zawsze Szan. Publiczność zupełnie zadowolnić.

Aby oszczędzić Szanownéj Publiczności materyalnych strat, proszę najuprzejmiéj uważać na moje nazwisko i nie mieszać z Praterstrasse N. 16. 2230(13-30)

Z dniem 1 stycznia 1872 r. zacznie wychodzić w Warszawie

nakładem firmy

„S. ORGELBRANDA"

znanéj i zasłużonéj wielce poważnemi i pomnikowemi wydawnictwami, jak: Encyklopedja powszechna, i t. d.

CENA: w Krakowie rocznie 12 złr. — kwartalnie 3 złr. — w Galicyi z przesyłką pocztową rocznie 14 złr. 8 ct., kwart. 3 złr. 52 ct.



CENA: w Krakowie rocznie 12 złr. — kwartalnie 3 złr. — w Galicyi z przesyłką pocztową rocznie 14 złr. 8 ct., kwart. 3 złr. 52 ct.

pismo illustrowane, dwa razy na tydzień.

W piśmie tém wezmą udział wszystkie znakomitości literackie i artystyczne.

AJENCYA i SKŁAD GŁÓWNY „WIEŃCA"

w księgarni „Wydawnictwa Dzieł Tanich i Pożytecznych" Fr. Trzecieskiego w Krakowie,

dokąd wszelkie zamówienia tak w Krakowie, jak i z prowincyi adresować należy. 2550(1-6)

KELLER & ALT w WIEDNIU.

Keller & Alt w Wiedniu.

SUKNIE MĘZKIE

PO CENACH STAŁYCH.

Ponieważ nie każdy ma łatwą sposobność sprawiać sobie sam suknie w Wiedniu, a zamiejscowa publiczność spuszczać się musi na rzetelność firmy, przeto oznajmiamy uprzejmie, że od 1. października 1871 r. r. sprzedajemy i rozsyłamy swoje wyroby po

cenach stałych — cenach stałych.

Na każdéj sukni jest naznaczona cena, a do każdéj **przesyłki** dodaje się pismo poręczające, że się napowrót przyjmuje bez wszelkich roszczeń suknie, które z jakiegokolwiek względu nie będą odpowiednie.

Dobór na jesień i zimę:

Elegancki **PALETOT** dobry i trwały **złr. 12,** daleko lepszy **złr. 18.**	Zupełny **UBIOR JESIENNY** surdut, spodnie i kamizelka **złr. 18,** nader dobry **złr. 26.**	Dobrze watowany **Surdut Zimowy** podszyty satyną **złr. 18,** z bardzo dobréj materyi **złr. 30.**	Siedmiogrodzkie **FUTRO PODROŻNE** z obszéwką szopową **złr. 40,** z samych szopów **złr. 70.**
Styryjskie wigoniowe surduty z zarękawkami **złr. 14,** z materyi dubeltowéj **złr. 12.**	Z kapturem **Podróżna Gunia** dobrze watowane **złr. 14,** z najlepszemi przyborami **złr. 18.**	Modne **Zimowe Spodnie** trwałe **złr. 8,** najlepsze **złr. 14.**	Dobre **Futro miastowe** piżmowe **złr. 45,** z obszewką bobrową **złr. 65.**

potém wszelkie **możliwe suknie mezkie, futra do chodzenia i podróży, worki na nogi, buty futrzane i zarękawki podróżne** w gatunkach najtańszych aż do najdroższych.

Wszystko po stałych cenach.

Za dobry towar i rzetelną sprzedaż ręczymy długoletnią wziętością naszéj firmy. — Polecamy się z prawdziwém i głebokiém poważaniem

W Gracu

Herrengasse Nr. 28, gegenüber der Stadt-Pfarrkirche.

2353(13-40)

KELLER & ALT,

krawiec, posiadacz medalu rządowego itd. i właściciel magazynu sukien, Wien, Wiedener Hauptstrasse, Nr. II gegenüber dem Freihause.

Cenniki i wskazówki do brania miary przesyłamy na żądanie **franco. — Wielki skład wszystkich gatunków sukień dla chłopców od lat 6 do 15.**

Wien, Wieden. Hauptstrasse II.

Wien, Wiedener Hauptstrasse, II.

Praktyczna publiczność kupuje i nosi dziś bardzo rzadko szczérozłote klejnoty, gdyż je zupełnie zastąpi za **bajecznie niską cenę**

Nowo wynaleziony krtszec szlachetny

Tylko tu prawdziwe

ZŁOTO TALMI.

Tylko tu prawdziwe

N. Glattau'a patent. Przed fałszowaniem ostrzega się.

Ręczy się, że klejnoty te skutkiem nawet długoletniego używania, nie ulegają zmianie, od szczérozłotych trudno je odróżnić, sprzedaje się je po **bajecznie niskich cenach,** by każdy łatwo mógł sobie je nabyć.

Klejnoty dla dam:

1 wspaniała broszka 80 ct., 1 złr., 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.
1 para kulczyków 80 ct., złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 garnitur: brosza wraz z kulczykami, w odpowiednim guście złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4. 4.50, 5.50. 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
1 prześliczna kolja na szyję dla dam, z krzyżykiem 85 cent., lepsze 1 złr., przedniejsze złr. 1,50, najprzedniejsze złr. 2, 2.50.
1 ciężka branzoletka złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 wspaniały medalionik damski cent. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3; najpiękniejszy 3.50, 4, 5.
1 elegancki pierścień z kamieniem lub bez kamienia cent. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 prześliczny naszyjnik z medalionem, złr. 2.80, 3, 3.50, 4, 4.50.

Klejnoty dla mężczyzn:

1 elegancki najmodn. łańcuszek do zegarka złr. 1, 1.30. 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, wraz z medaljonem złr. 2.50, 3, 3.50: 4, 4.50, 5, 5.50. 6.
1 długi łańcusz. na szyję, nieróżniacy się wcale od szczero-złotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4. 4,50, 5, 5.50, 6, 7.
1 przednia spinka do szalów lub krawatek, cent. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2,
1 najprzedniejszy medaljonik do męzkich łańcuszków od zegarka złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 5.
1 przedni sygnet męzki z kamieniem lub bez tegoż, ct. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 buncik dewizek zegarkowych 40, 60, 80, ct.
1 para najmod. guzików do mankietów, z emal. kamieniami lub bez tychże, cent. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1 garnitur guzików gorsetowych i mankietowych w odpowiednim guście ct. 50, 70, 85, złr. 1, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3, 3.50. 4, 4,50.

Klejnoty brylantowe, wyglądają jak prawdziwe, tak, iż złudzą nawet znawcę. Klejnoty te z prawdziwego srebra chińskiego, lub z prawdziwego złota talmi wyrabiane. kamienne z prawdziwego kryształu górnego, szlifowane proszkiem dyamentowym, nie tracą nigdy połysku. Przednie gatunki oprawne są w prawdziwe srebro.

1 broszka złr. 1.50, 2, bardzo przednia złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, 7, 8, 9, 10.
1 para kulczyków złr. 1.50, 2, bardzo przednie złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4,50, 5, 6, 7, 8, 9, 10.
1 para guzików gorsetowych złr. 1.10, 1,50, 2.
1 para guzików mankiet. złr. 1.80, 2.80,3, 3.50.
1 szpilka krawatowa złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 pierścień brylantowy, bardzo piękny złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5.
1 branzoleta wysadzana brylantami, złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50, 5.50.

Ozdoby żałobne a modne

czarne, nader eleganckie, z jety, lawy, bawolego rogu i naśladowanéj juty.

1 garnitur, broszka i para kulczyków dobrane, cent. 30, 40, 60, 80, fl. 1, 1.30, 1.50, najładniejsze złr. 1.80, 2, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 branzoleta, cent. 30, 50, 80, złr. 1, 1.50.
1 naszyjnik z krzyżykiem z rogu bawolego cent. 45, kauczukowy cent. 65, 80.
1 garn. guz. gors. i mank. cent. 25, 35, 50, 80
1 łańcuszek do zegarka cent. 20, 30, 50, 80,
1 „ „ długi cent. 30, 50, 80.
1 spinka pod szyję cent. 5.
1 nader elegancki grzebień do włosów cent. 35, 50, 80.

Wiecznie wonna ozdoba

najmodniejsza z drzewa indyjskiego, która naturalnéj woni nigdy nie traci. Ozdoba ta co do elegancji niezrównana i dla miłego zapachu nader ulubiona; jeżeli kobieta z tą ozdobą wnijdzie do pokoju, to cały pokój w kilku minutach zaperfumowany.

1 broszka cent. 80 do złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 3.
1 para kulczyków cent. 80 do złr. 1, 1.20, 1.50.
1 branzoleta cent. 50, 60, 80, złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 kolja ct. 60, 80 do złr. 1, 1.50, 2, 2.50. 3, 3.50.
1 łańcuszek do zegarka męzkiego wonny fl. 1.40.

Kto artykuły prawdziwe mieć sobie życzy, niechaj się zgłosi listownie lub osobiście wyłącznie do

N. Glattau's

2342(9-12) **Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien.**

Kärntnerstrasse 51, Palais Todesco.

Zlecenia listowne pisane być mogą w każdym języku. Posyłki uskuteczniają się za pobraniem pocztowém lub téż po nadesłaniu gotówki. Illustrowane cenniki rozsyła się na żądanie bezpłatnie.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.